

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Kraków, wtorek 9 stycznia 1951 r. Nr 8 (CS2)

Sejm Ustawodawczy R. P.

uchwalił jednomyślnie ustawę o obywatelstwie polskim

WARSZAWA

83 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 8 stycznia 1951 r. otworzył marszałek Kowalski.

Po załatwieniu formalności wstępnych Izba odesłała po odbyciu pierwszego czytania do komisji obrony narodowej — rządowy projekt ustawy o terenowej obronie przeciwlotniczej. Sprawa ta porządkuje istniejące dotychczas przepisy.

Sprawozdanie komisji prawniczej i ogólninowej o wniesionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o obywatelstwie polskim złożył poseł Jerzy Morawski (FZPR).

Mówca podkreślił, że uchwalenie projektowanej ustawy konieczne jest ze względu na zmiany terytorialne i ludnościowe, jakie dokonały się w naszym kraju w wyniku ostatnich wojen.

Omawiając tekst nowej ustawy poseł-sprawozdawca stwierdza, że projekt ustawy o oby-

watelstwie polskim opiera się na pełnej jedności interesów naszego państwa i ludności pracującej, na gruncie coraz pełniejszych zdobyczy społecznych praw.

Projekt ustawy uznaje za obywateli polskich wszystkich, którzy w dniu wejścia w życie ustawy posiadają obywatelstwo polskie na mocy dotychczas obowiązujących przepisów.

Obywatelami polskimi w myśl projektu ustawy są także wszyscy, którzy przybyli do Polski Ludowej jako repatrianci oraz te wszystkie osoby, które zamieszkiwały na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. wolnego miasta Gdańsk i uzyskały stwierdzenie narodowości polskiej na podstawie dotychczasowych przepisów.

Nie są natomiast obywatelami polskimi osoby, które mieszkają stale za granicą i w związku ze zmianą granic państwa polskiego nabyły obywatelstwo innego państwa, należą do narodowości zamieszkujących na obszarze Związku Radzieckiego, bądź do narodowości niemieckiej. W tym o-

statym wypadku zachowuje obywatelstwo polskie osoba, jeżeli jej małżonek ma obywatelstwo polskie i zamieszkuje w Polsce.

Projekt ustawy — mówił dalej pos. Morawski — reguluje w duchu postępowym sprawę obywatelstwa polskiego w wypadku zawarcia związku małżeńskiego. Obywatel lub obywatelka polska wstępujący w związek małżeński z cudzoziemcem nie traci obywatelstwa polskiego. Przepis ten ma wielkie znaczenie z punktu widzenia równoprawienia kobiet.

Obywatelstwo polskie w myśl projektu ustawy nabywają wszystkie dzieci obywateli polskich, a także wszystkie dzieci urodzone lub znalezione w Polsce, o ile rodzice są nieznanymi. W wypadku, gdy jedno z rodziców posiada obywatelstwo obce, dziecko nabywa obywatelstwo polskie — chyba, że rodzice zgodnie wybiorą dla niego obywatelstwo obce.

Ustawa przewiduje dalej, że repatrianci, przybywający do Polski już po wejściu w życie tej ustawy nabywają obywatelstwo polskie przez sam fakt powrotu do kraju.

Posł-sprawozdawca mówi w dalszym ciągu, że obywatelstwo polskie może być nadane w myśl nowej ustawy również cudzoziemcowi na jego prośbę, przy czym nie musi to być uzależnione od zwolnienia z obywatelstwa obcego kraju. Nowa ustawa — nosi tutaj szereg ograniczeń, jakie przewidywało polskie prawo burżuazyjne. W obecnym okresie prześladowania w krajach kapitalistycznych ludzi postępowych — mówił poseł Morawski — przepisy naszej ustawy mają charakter prawa azylu.

Prawo nadawania obywatelstwa polskiego, przekazane jest najwyższemu organowi władzy — Radzie Państwa na wniosek Rady Ministrów.

Omawiając przepisy ustawy dotyczące pozbawienia obywatelstwa polskiego mówca podkreśla, że pozbawione obywatelstwa mogą być m. in. osoby przebywające za granicą, jeżeli naruszyły obowiązki wierności wobec państwa polskiego, d'fały na szkodę żywotnych interesów Polski Ludowej, nielegalnie opuściły Polskę po 9 maja 1945 r. lub odmawiają powrotu do kraju mimo wezwania właściwych władz.

Stwierdzając, że ustawa reguluje zagranicą obywatelstwa polskiego, zgodnie z interesami narodu i państwa, poseł-sprawozdawca wniosł o jej uchwalenie.

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

„Droga dziewczynko z Polski — pisze Wolfgang Wiese z Attstedt — bardzo mi przykro, że nie masz rodziców. Także i u nas w Niemczech wiele dzieci straciło przez wojnę swoich rodziców i dlatego my nie chcemy wojny. Pragniemy przyjaźni ze wszystkimi kochającymi pokój ludźmi na świecie...”

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

„Droga dziewczynko z Polski — pisze Wolfgang Wiese z Attstedt — bardzo mi przykro, że nie masz rodziców. Także i u nas w Niemczech wiele dzieci straciło przez wojnę swoich rodziców i dlatego my nie chcemy wojny. Pragniemy przyjaźni ze wszystkimi kochającymi pokój ludźmi na świecie...”

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

Zalogi górnicze kopalń śląskich

masowo przystępują do walki o podniesienie cykliczności robót wydobywczych i wzmoczenie wydajności pracy

KATOWICE

W wszystkich kopalniach śląskich odbywają się zebrania załóg. Na zebraniach tych górnicy w odpowiedzi na apel rębacza ZMP-owca Kawczyka, po przeanalizowaniu możliwości dalszego zwiększenia wydobywania, przystępują do walki o podniesienie cykliczności robót wydobywczych i wzmoczenia wydajności pracy.

Na zebraniu załogi kopalni „PAWEŁ” zobowiązania wzmocnienia wydajności pracy złożyło

45 rębaczy ścianowych, 136 filarówowych i 100 chodnikowych. Realizacja ich zobowiązań pozwoli na wydobycie w styczniu br. 11.900 ton węgla ponad plan.

W imieniu załóg ścianowych oddziałów I, VIII i XII kopalni „WUJEK” zobowiązania zwiększenia ilości wykonywanych cykli o 2 miesięcznie złożyli sztygarzy: Adolf ZYRTEK, Paweł WOJECZEK i WILHELM RZYZOK. Rębacz ścianowy tych oddziałów Wincenty BOGDAN, Franciszek SOBALCZYK, Karol SIKORA, Alfred LORENC i Ludwik FRYSLIEWICZ postanowili jednocześnie przekraczać swe normy produkcyjne o 20—60 proc.

W kopalni „WUJEK” w odpowiedzi na apel Alfreda KAWCZYKA zobowiązania produkcyjne podjęło 429 górników, którzy wydobędą w styczniu br. dodatkowo 7.520 ton węgla.

150 rębaczy ścianowych z kopalni „MYSŁOWICE” postanowiło na nadzwyczajnym zebraniu wykonywać o 4 cykle miesięcznie więcej niż dotychczas.

11 zespołów chodnikowych tej kopalni zobowiązało się do realizowania normy wydajności w granicach od 120 do 150 proc. i do wydobycia 2.733 ton węgla ponad plan w I kwartale br.

Rębacz ścianowy z kopalni „PREZYDENT” Teodor KOWALSKI postanowił zwiększyć w styczniu br. ilość wykonywanych cykli pracy o 7. Rębacz filarowy i chodnikowy Józef PRZYBYŁEK, Jerzy RUDZ

KL, Władysław STECHLIKI, Zygfryd WOWRO, Aleksander KOWALSKI i Alfons RONERT, podejmując wezwanie Alfreda Kawczyka postanowili utrzymać normę wydajności pracy w granicach od 120—150 proc. — Ogółem zobowiązanie wzmocnienia wydobywania węgla złożyło w kopalni „PREZYDENT” 260 górników, zorganizowanych w 40 zespołach produkcyjnych.

Postanowienie realizowania 8 cykli wydobywczych miesięcznie podjął w kopalni „BOLESŁAW ŚMIAŁY” czołowy przewodnik pracy Teodor STAWOWY — zobowiązując się jednocześnie do wykonywania normy w 115 proc.

Górnicy 31 zespołów chodnikowych, filarówowych i przekopowych tej kopalni wykonywać będą średnio w okresie 3 najbliższych miesięcy 121 proc. normy.

W kopalni „CHORZÓW” wysokie zobowiązanie złożyli rębacz chodnikowy Maksymilian KANDORA i Szczepan FRELA, którzy postanowili wykonywać 187 i 182 proc. normy.

272 górników chodnikowych i filarówowych kopalni „MKULCZYCE” postanowili przekraczać normę wydobycia w styczniu br. średnio o 23 proc.

12 brygad ścianowych tej kopalni zwiększy ilość wykonywanych dotychczas cykli o 2, dając tym samym 3.200 ton węgla dodatkowo ponad plan.

50 kilometrów na południe od Seulu

walczą oddziały Armii Ludowej

LONDYN

Agencje zachodnie donoszą, że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej oraz ochotnicy chińscy kontynuują na całym froncie natarcie. Według ostatnich informacji oddziały Koreańskiej Armii Ludowej wyzwołyły miasto Osan, położone w odległości 50 km. na południe od Seulu.

USA nadal wspierają Czang Kai-szeka

NOWY JORK

Realizując swe agresywne plany wobec Chińskiej Republiki Ludowej, rząd Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu okazuje pomoc militarną kłecze Czang Kai-szeka na Tajwanie.

Według doniesień prasy amerykańskiej, powołującej się na źródła oficjalne, w ciągu ostatnich kilku tygodni na wyspę Taiwan została wysłana broń oraz poważne ilości materiałów wojennych, łącznej wartości około 10 milionów dolarów.

Dalsze meldunki o wykonaniu planu na rok 1950

przez różne galeje gospodarki radzieckiej

MOSKWA

Prasa radziecka w dalszym ciągu publikuje meldunki nadesłane na imię przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Stalina, o przedterminowym wykonaniu planów rocznych przez różne galeje gospodarki narodowej ZSRR.

M. in. prasa opublikowała meldunki ministra uprawy bawełny ZSRR — U. Jusugowa i ministra przemysłu materiałów budowlanych ZSRR — Judina.

W roku 1950 kołchozy i sowchozy ZSRR przekroczyły plan zbiorów bawełny przewidziany na rok 1950 o 650 tysięcy ton. Przekroczenie planu 5-letniego w zakresie produkcji bawełny osiągnięto dzięki bogatemu zapasowi w sprężek radzieckiego w uprawianiu eksploatacji traktorów i innych maszyn rolniczych, oraz szerokiemu zastosowaniu nawozów mineralnych i przodujących metod uprawy bawełny.

Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych wykonały z nad-

wyżką zadania przewidziane planem 5-letnim na rok 1950, w zakresie produkcji cementu, cegieł, łupków, dachówek, rur azbestowo-cementowych, kaloryferów, rur żelaznych, kanałów cyplicznych i kotłów. Zadania planu 5-letniego w zakresie produkcji cementu i innych materiałów budowlanych wykonane zostały z nadwyżką, dzięki odbudowie i rekonstrukcji przedsiębiorstw, mechanizacji robót górniczych, transportowych i dzięki budownictwu nowych cementowni wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt techniczny.

Mieczysław Hoffman

krownikiem Ministerstwa Przemysłu Rolnego

WARSZAWA

Prezydent Bolesław Bierut z dniem 3 stycznia 1951 r. powierzył Mieczysławowi Hoffmanowi, dotychczasowemu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego, kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

Pragniemy przyjaźni ze wszystkimi kochającymi pokój ludźmi na świecie

Dzieci NRD piszą do dzieci polskich

WARSZAWA

Wychodzące w Niemieckiej Republice Demokratycznej pismo „DIE TAT” — organ VVN (związek bojowników z faszyzmem i ofiar hitlerowskich obozów koncentracyjnych) opublikował ostatnio list młodej Polki Mirosławy Kowalczyk — sieroty po b. bojownika o wolność i demokrację, do dzieci niemieckich.

W związku z opublikowanym listem zarząd główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację otrzymał pismo od sekretarza generalnego Harry Kuhna, w którym podkreśla on wielkie zainteresowanie, jakie wywołują wśród dzieci NRD listy młodej Polki. Jednocześnie sekretarz generalny VVN zają-

czył kilkadziesiąt listów dzieci szkolnych NRD, które pragną nawiązać korespondencyjną łączność z dziećmi polskimi.

Dzieci niemieckie opisują życie i prace pionierów NRD, ich wolę walki o pokój i zjednoczenie Niemiec.

„Droga dziewczynko z Polski — pisze Wolfgang Wiese z Attstedt — bardzo mi przykro, że nie masz rodziców. Także i u nas w Niemczech wiele dzieci straciło przez wojnę swoich rodziców i dlatego my nie chcemy wojny. Pragniemy przyjaźni ze wszystkimi kochającymi pokój ludźmi na świecie...”

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

Uczennica Erika Heide z Bad Doberen pisze: „Mamy z matką i bratem wielkie zmartwienie, bo nasz kochany ojciec nie wrócił z wojny. W Niemczech jest wiele zniszczeń, ale dzięki naszemu rządowi z Wilhelmem Pieckem na czele, nasze życie bardzo się polepszyło. Najwięcej u nas ludzi narzekają, że Niemcy są jeszcze ciągle rozdzielone na dwie części. Wszyscy walczymy o pokój i zjednoczenie...”

Ukazał się 35 tom dzieł Lenina

MOSKWA

Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się 35 tom zbioru dzieł Lenina przygotowany do druku przez Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP (b). 35 tom, który jest zarazem ostatnim tomem 4 wydania zbioru dzieł Lenina, zawiera listy, depesze i notatki Lenina z okresu od lutego 1912 r. do grudnia 1922 roku.

Mieszkańcy Phenianu odbudowują miasto

PEKIN

Mieszkańcy Phenianu, którzy w okresie okupacji amerykańskiej zbiegli w góry, wracają obecnie do miasta i biorą żywy udział w akcji usuwania barbarzyńskich zniszczeń. Rozpoczęły swą działalność miejski komitet ludowy oraz szereg instytucji państwowych. Powstają sklepy, ożywiają się targi. Pomimo ciągłych nalotów i bombardowań, nie ustają prace nad odbudową sieci telefonicznej, elektrycznej i wodociągów.

Fala protestów we Francji

przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich
Polsko-niemiecka granica na Odrze i Nysie
stanowi zabezpieczenie pokoju światowego

PARYŻ ODEZWA STOWARZYSZENIA
OBRONY GRANIC NAD
ODRĄ I NYSĄ

W całej Francji trwa akcja protestacyjna przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich. Rozwija się z powodzeniem plebiscyt ogólnonarodowy.

W Tuluzie apel przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich podpisało 1.200 robotników fabryki przetworów azotowych. W Marsylii uczestniczyło w plebiscywie 95 proc. członków załogi 2 stojących w miejscowym porcie statków. W Paryżu rezolucję przeciw zbrojeniom w Trizonii podpisało m. in. 98 proc. pracowników okręgowej kasy ubezpieczeń na starość.

30 pastorów kościoła reformowanego, wśród których znalazł się również delegat na Kongres warszawski pastor Exbrayat, wręczyło prefektowi Nimes rezolucję piętnującą wojnę jako zbrodnię przeciwko ludzkości i przeciwko Bogu. Rezolucja domaga się natychmiastowego wstrzymania działań wojennych w Korei i w Wietnamie, zakazania wszelkich rodzajów broni masowej zagłady, stopniowej redukcji wszystkich zbrojeń oraz zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i zdemilitaryzowanymi Niemcami. Autorzy rezolucji wyrażają przekonanie, że wszystkie obecne konflikty mogą być uregulowane w sposób pokojowy.

Na łamach „Gazety Polskiej“

Życzenia noworoczne od Polonii niemieckiej

WARSZAWA

Związek Polaków w Niemczech zachodnich nadał życzenia noworoczne op. Prezydentowi, przedstawicielom Rządu R. P. i szeregowi organizacji społecznych w kraju, dając tym wyraz silnej więzi łączącej Polonię niemiecką z Polską Ludową.

wskazało się oświadczenie jednego z przedstawicieli francuskiego ruchu chrześcijańskiego i czynnego obrońcy pokoju pastora Bosca. Podkreśla on, że w walce o obronę pokoju wysuwa się dziś na czoło konieczność zwalczania niebezpieczeństwa remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Pastor Bosc cytuje słowa znanego teologa niemieckiego Bartha: „Wy stępuję przeciwko uzbrojeniu Niemiec również ze względu na dobro samego narodu niemieckiego“.

Pastor Bosc poruszył również w swym oświadczeniu sprawę granic państw Europy środkowej. Podkreślił on zgodne zażądanie spraw granicznych przez narody środkowo-europejskie, które pracują obecnie dla wspólnego dzieła odbudowy gospodarczej i podniesienia dobrobytu w swych krajach.

Również demokraci niemieccy — pisze pastor Bosc — zgadzają się z obecną granicą polsko-niemiecką na Odrze i Nysie. Jasne jest, że dla wszystkich tych krajów sprawą jedynie istotną jest ich wspólna, pokojowa praca, która tworzy m. in. głęboką przyjaźń, utrwaloną układem poczdamskim.

„Prawda“ pisze o kryzysie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych

MOSKWA

Niedzielną „PRAWDA“ w przeglądzie międzynarodowym omawia ostry kryzys, jaki przeżywa polityka zagraniczna USA w związku z krachem osławionej „diplomacji totalnej“.

Dziennik stwierdza, że prasa amerykańska przepowiada jednogłośnie, iż obecna sesja Kongresu będzie widowiskiem gwałtownej krytyki uprawianej przez Achesona polityki zagranicznej. Burza, jaka wywołało przemówienie b. prezydenta USA Hoovera, który ostro skrytykował politykę zagraniczną Trumana i Achesona — pisze dziennik — dotychczas nie tylko nie osłabła, lecz wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej przybrała na sile.

W związku z tym prasa amerykańska pisze wiele o wzroście nastrojów izolacyjnych w Stanach Zjednoczonych. Przypisując nawet samemu Herbertowi Hooverowi tendencje izolacjonistyczne. W rzeczywistości jednak — pisze „Prawda“ — z programu, przedstawionego przez Hoovera jeszcze bardziej rozwinięto przez Tafta w dniu 5 bm. nie trudno wywnioskować, że nikt z nich nie jest izolacjonistą. Program Hoovera-Tafta to program agresywnego imperializmu, ogarniętego żądzą zdobycia hegemonii światowej.

Przemówienia Hoovera i Tafta — podkreśla dziennik — wzbudziły tak głośne echo w Stanach Zjednoczonych, aż wreszcie ongiś fiasko awantury amerykańskiej w Korei i stwierdzili, że obecna polityka rządu, wywołująca wzrastające niezadowolenie w najszerszych warstwach ludności, jest katastrofalna. Polityczni rywale Trumana — Achesona zarówno w szeregach partii republikańskiej, jak i w samej partii demokratycznej, usiłowali wykorzystać wzrastającą izolację rządu, aby osłabić jego pozycję w kraju w swych własnych celach.

Jednakże pozycje rządu Trumana — pisze dalej „Prawda“ — podważone zostały nie tylko w samych Stanach Zjednoczonych. I ten właśnie fakt budzi poważny niepokój w rządach kołach USA. Dobrze zazwyczaj poinformowany reakcyjny publicysta amerykański Lippman stwierdza, że w związku z wydarzeniami ostatnich 6 miesięcy nasuwa się aktualne pytanie, czy Stany Zjednoczone nie stały się coraz bardziej izolowane. Podkreśla on ponowienie stosunków między USA z jednej strony a pozostałymi uczestnikami bloku anglo-amerykańskiego — z drugiej, Lippman pisze: „Kraje europejskie i azjatyckie nie ufają naszym kierownikom. Wszystko to prowadzi do jednego rezultatu — do rozkładania się naszej koalicji i do izolacji Ameryki Północnej“.

Z rozważań Lippmana wynika jasno — pisze „Prawda“ — że nie wchodzi tu w grę izolacjonizm, lecz wzrastająca izolacja Stanów Zjednoczonych. Ten właśnie fakt niepokoi niepokolem te koła rządzące USA, które w nowym Kongresie pozostają w opozycji do rządu Trumana-Achesona.

Walka, która rozgorzała w kołach rządzących USA, ostatecznie — stwierdza w konkluzji „Prawda“ — potwierdza całą oświeconą krytykę amerykańskiej polityki zagranicznej, potwierdzając bankructwo osławionej „diplomacji totalnej“.

PARYŻ

Powstałe niedawno we Francji stowarzyszenie obrony granic nad Odrą i Nysą ogłosiło odezwę do wychodźstwa polskiego.

Odezwą przypomina, że historyczny układ poczdamski usankcjonował powrót przetrwałych ziem piastowskich do Polski. Na ziemiach tych rozwinęło się nowe pracowite życie — zapowiedź coraz lepszej przyszłości dla całego narodu polskiego. Tymczasem — jak stwierdza odezwa — niemieckie elementy zabarzone spudła zamiary nowej napaści domagała się za gwałcenia polskich ziem zachodnich, chcą wypędzić prawowitych gospodarzy polskich.

Wychodźstwo polskie wypowiedziało się jednomyślnie przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko wszelkim zakusom odwołanym i nowym planom zabiorczym. Wyraża ono zdecydowaną wolę obrony całości Polski i jej granicy na Odrze i Nysie.

Odezwa kończy się stwierdzeniem, że wszelkie zakusy w stronę do polskich ziem zachodnich stanowią jednocześnie groźbę dla całości i bezpieczeństwa Francji i zagrażają pokojowi światowemu.

Prowokacyjne akty rządu jugosłowiańskiego stanowią groźbę dla pokoju na Bałkanach i w Europie

Nota MSZ Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA

Dzienniki albańskie opublikowały protest Ministerstwa Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej do rządu jugosłowiańskiego w związku z przeniknięciem na terytorium albańskie w pobliżu wsi Lin bandy dywersantów, którzy zabili albańskiego żołnierza służby pogranicznej i zranili drugiego żołnierza albańskiej służby pogranicznej.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej — stwierdza protest — niejednokrotnie zwracał uwagę rządu jugosłowiańskiego na dokonywane na granicy albańsko-jugosłowiańskiej incydenty zbrojne, co stanowi brutalne pogwałcenie nietykalności terytorialnej i suwerenności narodowej Albańskiej Republiki Ludowej. Incydenty te stanowią groźbę dla pokoju na Bałkanach i w Europie. Rząd Albańskiej Republiki Ludowej domagał się zaprzestania tych prowokacyjnych aktów rządu jugosłowiańskiego, który całkowicie przeszedł na służbę do amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych. Jednakże mimo to rząd jugosłowiański uparcie kontynuuje swą zbrodniczą politykę, w szczególności od czasu samowolnego wydalenia personelu przedstawicielstwa albańskiego z Belgradu i dokonuje coraz to nowych aktów prowokacyjnych.

W dniu 8 grudnia 1950 r. w pow. Pogradec pojawiła się łódź jugosłowiańska, która przeniknęła na albańskie wody terytorialne i usiłowała wysadzić grupę dywersantów we wsł. Lin. Dywersanci rozpoczęli strzelaninę, w czasie której zabity został żołnierz Albańskiej Armii Ludowej Halit Alla, a żołnierz Demir Dauti został ranny.

Ten nowy zbrodniczy akt, dokonany na rozkaz władz jugosłowiańskich przeciwko Albańskiej Republice Ludowej, świadczy o tym, że belgradzki rząd faszystowski kontynuuje swą zbrodniczą politykę incydentów granicznych w celu wytworzenia psychozy wojennej na Bałkanach, aby w ten sposób lepiej służyć swym anglo-amerykańskim władcom imperialistycznym.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej wyraża jak najbar-

Włosi protestują przeciw „wizycie“ Eisenhowera

RZYM

Według doniesień z Paryża, generał Eisenhower przybędzie w dniu 18 stycznia do Rzymu celem odbycia rozmów z rządem włoskim. Wiadomość ta wywołała wzburzenie i liczne protesty wśród robotników i młodzieży wielu prowincji Włoch.

Jak donosi „UNITA“, w szeregu miast kraju miały miejsce krótkotrwałe strajki protestacyjne z udziałem młodzieży. W Brescii 2 tysiące robotników jednej z fabryk przerwało pracę i urządziło wiec protestacyjny w centrum miasta. Żywiołowe strajki odbyły się również w okolicach Neapolu. W licznych zakładach pracy w całych Włoszech robotnicy uchwalają rezolucje w obronie pokoju, protestują przeciwko przyjazdowi Eisenhowera i potępiają wyścig zbrojeń.

Jeszcze jedna zbrodniarka wojenna na wolności

BERLIN

Jak donoszą z Bonn zbrodniarka wojenna Marta Haake, która zstępowała się okrutnie nad więźniami obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, została zwolniona z więzienia na rozkaz brytyjskiego wysokiego komisarza Kirk Patricka. Marta Haake skazana została przez brytyjski sąd wojskowy na 10 lat więzienia.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich



Rys. Stefan Brzozowski

Bonn-a i lokaje

Truman nie odpowiada na zarzuty Hoovera i Tafta Dalsza faszycacja polityki USA

WASZYNGTON

Na posiedzeniu Kongresu wygłosił prezydent Truman przemówienie, w którym przedstawił program rządu amerykańskiego. Przemówienie to stanowiło równocześnie odpowiedź na krytykę Hoovera i Tafta, którzy — jak wiadomo — ostro zaatakowali politykę Trumana, określając ją jako katastrofalną dla Stanów Zjednoczonych. Truman jednak — wbrew oczekiwaniom — nie odpowiedział na szereg zarzutów, postawionych przez Hoovera i Tafta.

Prezydent Truman podkreślił, że rząd amerykański będzie nadal kontynuował swą dotychczasową politykę, tj. politykę agresji. W związku z tym prezydent USA ogłosił obszerny program zbrojeń zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla krajów Europy zachodniej, zależnych od USA. Mówca oznajmił, że wzmocnienie zbrojeń pogięte za sobą znaczne zwiększenie podatków i w rezultacie — obniżenie stopy życiowej ludności.

Z uwagi na to, że w Stanach Zjednoczonych narasta inflacja i wartość realna plac obniża się, — Truman zapowiedział m. in. „poprawienie“ ustawodawstwa pracy. Mówca dał do zrozumienia, że ustawodawstwo pracy niegłęboko dalszej faszycacji.

Były min. spraw wewnętrznych rządu w Bonn potępia politykę Adenauera

BERLIN

Przemawiając w tych dniach do młodzieży w Bremie, były minister spraw wewnętrznych rządu w Bonn Heinemann potępił zdecydowanie politykę Adenauera.

Heinemann stwierdził, że zgadzając się na remilitaryzację Niemiec rząd w Bonn zagrożą sprawie pokoju.

B. minister zachodnio-niemiecki wypowiedział się również zdecydowanie za podjęciem rokowań z rządem NRD, stwierdzając, że między ro-

botnikami a pracodawcami muszą istnieć „mocne więzy“. Takimi słowami Truman określa politykę dalszego ograniczania prawa strajku, swobody zrzeszania się robotników i politykę zamrażania plac.

Mówiąc o możliwości rokowań ze Związkiem Radzieckim, Truman równocześnie rzucił pod adresem ZSRR ślepek wulgarnych oszczerstw.

42 miliardy dolarów na wydatki wojenne USA

NOWY JORK

Według komunikatu ogłoszonego przez Biały Dom, prezydent Truman podpisał ustawę o dodatkowych kredytach wojennych w wysokości 20 miliardów dolarów. W ten sposób ogólne wydatki na cele wojenne w bieżącym roku budżetowym, kończącym się w dniu 30 czerwca br., wyniosą około 42 miliardów dolarów.

Z sumy powyższej 16,8 miliardów dolarów przyznano ministerstwu obrony. Suma ta obejmuje 9,2 miliarda dolarów na wydatki ministerstwa wojny.

Ministerstwo marynarki wojennej otrzymuje około 3 miliardów dolarów, zaś ministerstwo lotnictwa — 4,6 miliardów dolarów. Ustawa przewiduje również wyasygnowanie jednego miliarda dolarów na cele realizacji programu produkcji energii atomowej oraz 1,8 miliarda dolarów na utworzenie rezerwy deficytowych i strategicznie ważnych materiałów wojennych, tj. miedzi, cynku, niklu, kauczuku itp.

Kongres Obrońców Pokoju w Walii

LONDYN

Dnia 17 lutego odbędzie się w Cardiffie ogólnowalijski Kongres Obrońców Pokoju w składzie komitetu organizacyjnego wchodzi 41 wybitnych przedstawicieli wszystkich warstw ludności Walii — działacze związkowych, przedstawiciele duchowieństwa, uczonych, pisarzy i artystów. Głównymi mówcami na konferencji będą poseł Labourystowski Davies oraz prof. teologii uniwersytetu w Bangor — Tudor Jones.

Projekt ogłoszonej rezolucji domaga się zwolnienia konferencji z uwagi na wielkie znaczenie, w tym również Chin Ludowych, zakazu broni atomowej i bakteriologicznej, ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu, niezwłocznej redukcji zbrojeń o 1/3, oraz uznania propagandy wojennej za zbrodnię przeciwko ludzkości. Rezolucja wzywa do wzmocnienia walki o pokój na całym świecie.

Przyjazd hokeistów polskich do Berlina

BERLIN

W dn. 8 bm. przybyła do Berlina ekipa sportowców polskich. Na udekorowanym flagami Polski i NRD Dworcu Wschodnim w Berlinie gości polskich witali: członek Centralnego Zarządu Demokratycznego Związku Sportowego w NRD Ewald, członek berlińskiego Okręgowego Zarządu Związku Thiele, przedstawiciele Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Dobrosąsiedzkich i Pokojowych Stosunków z Polską, Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB), Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), przedstawiciele polskiej misji wojskowej w Berlinie oraz liczne delegacje berlińskich zrzeszeń sportowych i organizacji młodzieżowych.

W wygłoszonym przemówieniu sekretarz Centralnego Zarządu Demokratycznego Związku Sportowego Weissig w serdecznych słowach powitał w imieniu 800 tysięcy członków związku przedstawicieli polskiego sportu.

W imieniu ekipy polskiej, kierownik Grajkowski podziękował za serdeczne przyjęcie podkreślając, że sportowcy polscy przekazali niemieckim kolegom swoje najlepsze doświadczenia zdobyte na treningach w Związku Radzieckim i w

Czechosłowacji oraz zapoznają się ze zdobyciami i pracą młodzieży niemieckiej w dziedzinie sportu i życia społecznego.

Następnie zabrał głos kierownik przybyłej z Zakopanego ekipy narciarzy niemieckich Heinz Dose, dzieląc się wrażeniami z pobytu w Polsce.

Hokeiści polscy, którzy zamieszkają w ośrodku wypoczynkowym Klenbaum koło Fürstenwalde poza wspólnymi treningami i wymianą doświadczeń rozegrają kilka spotkań przyjeleńskich z drużynami NRD,

O wyższy poziom szkolenia ideologicznego

„Centralnym zagadnieniem podniesienia całokształtu pracy szkoleniowej w obecnych warunkach staje się walka o jakość szkolenia, o zapewnienie właściwego poziomu ideowo-politycznego zajęć...” — czytamy w wrześniowej uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie zadań Partii w dziedzinie masowego szkolenia partyjnego.

Cztery miesiące minęły od podjęcia tej uchwały. Przez ten czas rozwijał się w pełni nowy rok szkoleniowy. Trzy miesiące pracy mają za sobą kursy i grupy samokształkujące w mieście. Prowadzi już zajęcia większość kursów szkoleniowych na wsi.

Jak realizowane są w nowym roku szkoleniowym wskazania uchwały Biura Politycznego? Jak prowadzą Komitety i organizacje partyjne walkę o jakość szkolenia?

W wydziale szkoleniowym KC PZPR odbyła się ostatnio narada zastępców kierowników wydziałów propagandy komitetów wojewódzkich do spraw szkolenia. W czasie narady poddano analizie dotychczasową pracę kursów partyjnych w Warszawie. Sprawozdanie z pracy warszawskich kursów szkoleniowych, przytoczone w dyskusji przykłady pracy szkoleniowej w innych województwach dały obraz dotychczasowej realizacji uchwały Biura Politycznego w sprawie szkolenia.

*

„Stała i systematyczna praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego poziomu wykładowców stanowi węzłowe zagadnienie, od którego rozstrzygnięcia zależy jakość szkolenia partyjnego” — stwierdza uchwała. Toteż stała praca z wykładowcami, zapewnienie im nieustannego podnoszenia swej wiedzy, pogłębiania swych wiadomości ideologicznej jest obecnie podstawą właściwej pracy organizacji szkoleniowych naszej Partii. Coraz szerzej stosuje się zasadę obowiązku uczestnicze-

nia wykładowców w jednym z wyższych stopni szkolenia partyjnego. Ponadto wprowadzono po raz pierwszy w tym roku we wszystkich województwach systematyczne seminaria dla wykładowców. W Warszawie wykładowcy kursów II stopnia, szkół wieczorowych i grup samokształkujących uczęszczają na systematyczne seminaria przy Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego. Dla wykładowców kursów I stopnia seminaria takie organizowane są przy komitetach dzielnicowych.

Seminaria dla wykładowców obejmują nie tylko wykład na określony, przewidziany w programie temat, ale również wskazówki metodologiczne. Poza tym w czasie seminariów wykładowcy wymieniają swe doświadczenia. Wykładowcy uczestniczący w seminarium pogłębiają więc w czasie zajęć seminaryjnych znajomość tematów, które przerabiać będą później ze słuchaczami, oraz uwzględniają cenne wskazówki dla prowadzenia kursów.

Ale seminaria takie, mimo że wprowadzone już szeroko, nie spełniają jeszcze w dostatecznym stopniu swej roli. Oto np. w województwie rzeszowskim wykładowcy więcej przybywają na seminaria nie przygotowani, nie znając zagadnienia, które ma być tematem wykładu seminaryjnego. A przecież wykład i dyskusja służącej pogłębieniu wiedzy wykładowców, dawać wyjaśnienie wątpliwości. Jeśli uczestnik seminarium nie wie uprzednio o czym będzie mowa na wykładzie, nie pozna zagadnienia — seminarium będzie dla niego za trudne, nie spełni swej roli. Na seminariach wykładowców kursów I stopnia w Warszawie niedostatecznie łączy się temat przerabiany w czasie zajęć seminaryjnych z konkretnymi przykładami z życia. Przyczyna

tego jest fakt, że komitety dzielnicowe nie dają kierownikom seminariów wystarczających instrukcji, nie zaznajamiają ich z potrzebami aktualnej pracy partyjnej. Takie seminaria nie uzbroja wykładowców w umiejętność jasnego, oparteo na konkretnych faktach podawania materiałów szkoleniowych.

W omawianiu zagadnień metody prowadzenia kursów seminaria dla wykładowców niedostatecznie analizują braki i osiągnięcia konkretnych kursów. A przecież najlepszym sposobem zrozumienia braków, czy zdobyczy, jest pokazanie konkretnego przykładu pracy jednego z kursów, wysłuchanie uwag samych słuchaczy na temat ich trudności w opanowaniu materiału. W województwie kieleckim oprócz seminariów zorganizowano powiatowe narady wykładowców z przedstawicielami słuchaczy, którzy omówili swe trudności.

Stać podnoszenie poziomu i treści ideowo-politycznej kursów zależy jest w dużej mierze od opieki i kontroli sprawowanej nad szkoleniem ze strony organizacji partyjnych. Uchwała Biura Politycznego określiła szkolenie jako „istotną część składową codziennej pracy partyjnej”. Należy przyznać, że opieka nad szkoleniem ze strony instancji partyjnych wszystkich szczebli wzrasta z miesiąca na miesiąc. Coraz rzadziej spotyka się już takie komitety partyjne jak np. KP Rawy Mazowieckiej w woj. łódz. k'm, który sprawy szkoleniowe traktuje akcyjnie jako akcję jesienią, a później wiosną. Ze sprawozdania o pracy szkoleniowej w Warszawie dowiedzieliśmy się, że np. Komitety Dzielnicowe na Woli, na Grochowie, na Fradzie już trzykrotnie od czasu rozpoczęcia roku szkoleniowego stawały na porządku dziennym egzekutyw zagadnienia szkolenia partyjnego.

Zasadniczą treścią walki o rozwój szkolenia winna być walka o jego poziom ideologiczny, o treść polityczną. Te zagadnienia wymagają kontroli i opieki, zwłaszcza ze strony wyższych instancji partyjnych. Zagadnienia zaś organizacyjne — frekwencji indywidualnych postępów słuchaczy — interesować powinny przede wszystkim podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne i grupy partyjne.

W jaki sposób realizować powinny komitety dzielnicowe czy powiatowe swe zadania kontroli należytej treści szkolenia?

W wielu województwach działają jeszcze powiatowe komisje szkoleniowe. Zdarza się wypadki, że komitety powierza im opiekę nad całokształtem prac szkoleniowych. Tak np. komitety dzielnicowy na Żoliborzu nie znał stanu szkolenia na swym terenie, gdyż sprawami tymi zajmował się młody kom. sja. Za całokształt pracy szkoleniowej odpowiedzialne są właśnie instancje partyjne. — I dlatego kontrolowanie pracy kursów, poziomu i pracy wykładowców, ich uczestnictwa w seminarjach, ich sumiennego przygotowania się do zajęć, to zadanie przede wszystkim pracowników partyjnych. Ścisłe powiązanie aparatu partyjnego z zagadnieniami szkoleniowymi nie tylko wymaga odpowiedzialności i opieki instancji partyjnych nad szkoleniem na swoim terenie. Przyczynia się przede wszystkim do sprawnej pracy kursów, do gruntownego przygotowania się wykładowców, do zrozumienia przez ogół uczestniczący w szkoleniu, że podnoszenie swej wiedzy to obowiązek partyjny.

Zagadnienie szkolenia partyjnego, to zagadnienie pierwszorzędnej wagi dla pracy całej Partii, dla poziomu wszystkich jej członków. Od tego, w jakim stopniu instancje partyjne wprowadzą w życie wskazania uchwały Biura Politycznego, usuną spostrzeżone już w dotychczasowej pracy braki i należy dalsza praca szkoleniowa, zależy w dużej mierze dalsze podniesienie pracy całej Partii.

Wielką rolę w dziedzinie wychowania młodych członków partii odgrywa gazeta zakładowa. W dziale „Życie partyjne” gazeta zamieszcza korespondencje z poszczególnych oddziałów, dotyczące działalności organizacji partyjnych, pracy agitatorów i propagandzistów, podaje wypowiedzi członków partii na temat samodzielnego studiów marksizmu-leninizmu.

S. G.

Zdaniem naszych korespondentów

Należy zmienić i to jak najszybciej kierownika KGR Nr 8 w Nowej Hucie

Nasz korespondent tow. Kazimierz MORAWSKI pisze:

„Kierownictwo Grupy Robót Nr 8 Zjednoczenia Budowy Nowej Huty zostało zorganizowane stosunkowo na dobre. Powołane do budowy samej Huty musiało odczekać aż zostaną ukończone wszystkie prace przygotowawcze. Dyrekcja Zjednoczenia, doceniając znaczenie prac wykonywanych przez KGR 8 oddała do jego dyspozycji najlepszych robotników. Wydawało by się więc, że praca z miejsca ruszy sprawnie, bez większych trudności i przeszkód. Ale tak się tylko zdawało, bo mianowany kierownikiem grupy robót Nr 8 inż. Szymankiewicz nie zrozumiał, jak ważny odcinek robót został mu powierzony. Nie zrozumiał, lub nie chciał zrozumieć.

O tym jaki jest stosunek inż. Szymankiewicza do zagadnień budowy Nowej Huty świadczą najlepiej jego własne wypowiedzi na temat planów za październik i listopad: „Plan KGR Nr 8 nakreślony na październik został wykonany w 100 procentach, bo do pełnej realizacji brakło tylko 5 procent“ (!)“

Dziwny to rzeczywiście sposób pojmowania realizacji planów produkcyjnych, bo w pojęciu nas robotników oznacza to raczej samouspakajanie się i demobilizowanie załogi.

A plan listopadowy? Inż. Szymankiewicz ocenił go jako przeholowany i w rezultacie niewykonany, z tym, że musi być zastąpiony przez inny oczywiście niższy.

W świetle tych wypowiedzi staje się jasnym, że człowiek wysunięty na odpowiedzialne kierownicze stanowisko, zamiast „zakasać rękawy” i pełną parą wziąć się do roboty — raczej hamuje tempo pracy i źle oddziałuje na zatrudnionych robotników.

Posłuchajmy zresztą co mówią sami robotnicy:

„Nawet wysoko kwalifikowani fachowcy nie wzięli ostatnio większej wypłaty za 15 dni — mówił tow. Rakoczy. A dzieje się to dlatego, że bez naszej winy dwa i trzy razy robimy tę samą robotę. Budujemy, rozbijamy a wynagrodzenie otrzymujemy tylko raz. A nie jest przecież winą robotnika, że kierownictwo nie przemyślało planu i w rezultacie nie umie pokierować prawidłowo robotą“.

Uwagi tow. Rakociego popiera wypowiedź ob. Machońskiego o niepotrzebnym dwukrotnym przetrucaniu ziemi, o przerabianiu rampy.

Cóż na te słuszne zarzuty robotników odpowiedział inż. Szymankiewicz? Mówił — że niedopatrznie rzeczywiście miało miejsce że rampa była dwa razy przerabiana, ale nie przyszło mu do głowy, czy była prosta czy krzywa, bo trzeźwić się o to powinien jakoby sam cieśla. Oczywiście, że tego rodzaju odpowiedzi nie mogły zadowolić robotników. Jasno wyraził to na naradzie produkcyjnej ob. Szczepan Bryła:

„My robotnicy, dorosliśmy do tego, by zrozumieć że dla inż. Szymankiewicza obcą jest nasza budowa, tak jak on obcy jest dla nas. Jeśli zdarzało się, że robotnicy KGR 8, nie zadowolony z kierownictwa przechodził do innych grup, to obecnie nie może to więcej mieć miejsca. Robotnicy zostaną a zmienić należy kierownictwo“.

W świetle tych faktów nasuwa się uwaga. Dlaczego Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa Zjednoczenia Nowej Huty tak długo tolerowały wyżej opisane karygodne stosunki? Chyba dlatego, że zapomnieli o obowiązku czujności, że zbyt słabo wiązały się ze sprawami produkcji.

Korespondenci mieli słusność

„Przy wyjściu na peron w Bochni trzeba otworzyć DRUGĄ FURTKE” — pisał nasz korespondent. Widocznie słusznie, bo Dyrekcja Kolei natychmiast to uczyniła.

Korespondent Adam STROHSCHNEIDER opisał ciekawy sposób WYŁADOWANIA POCHTY przez PKS w Zakliczynie, który zrzuca worki z pocztą w odległości 600 metrów od Urzędu Pocztowego, czasem w błoto, poczym dopiero kłosemose znośną ją na swych barkach do Urzędu. Dyrekcja Pochty wyjaśnia, że wprowadzie długo PKS „bronił się” przed zatrzymaniem autobusu przed Urzędem Pocztowym w Zakliczynie, lecz uległ w końcu, w wyniku naszej notatki i na interwencję Komitetu Wojewódzkiego.

„Skłępy w Nowej Hucie winny być OTWARTE DEUZEJ” — apel tej notatki już został uwzględniony przez PSS, która podaje do wiadomości, że skłery Nr 295 w bloku Nr 33 pracuje na ówce zmiany od godz. 6.30 do 20, a dalsze dwa w blokach Nr 31 i 41 są otwarte do godz. 19.

Artykuł naszego korespondenta pt. „Skończyć z bałaganem CENTRALI OGRODNICZEJ w Zakopanem” — spowodował inspekcję Ekspozytury w Krakowie, w wyniku której to inspekcji nastąpi gruntowna reorganizacja tamtejszej placówki.

Ulica Brodowicza Boczną będzie miała CHODNIK Z PŁYT betonowych: notatka korespondenta spowodowała polecenie MRN Miejskiemu Przedsiębiorstwu Robót Komunikacyjnych zrobienia wspomnianej inwestycji.

Dyrekcja Okręgowa Kolei wyjaśnia, że spóźnione dostawy UMUNDUROWANIA już nadchodzą, a zatem i pracownicy Parowozowni w Suchej dostaną je — o której to bojącej pisał korespondent Włodzisław FIAK.

Korespondencja pt. „Zaprowadzić porządek na Chrzanowskich drogach” spowodowała ze M. O. w wyniku lotnej kontroli UKARAŁA 36 KIEROWCÓW doraźnymi nakazami karnymi, oraz sporządziła 8 koniesień karnych do Prezydium PRN w Chrzanowie, za wykroczenie na drogach publicznych.

Uwaga Trzebinia! Dyrekcja Okręgowa Pocht i Telegrafów w Krakowie wyjaśnia, że Wasza uchwała telefonizacji siedmiu gromad nie może być zrealizowana natychmiast, gdyż jak wyjaśnia Wojewódzka Rada Narodowa, inwestycja ta jest zaplanowana na wykonanie w ciągu 1951 roku.

P. Carew

sekretarz Komitetu Partyjnego fabryki „Czerwony Proletariusz”

Rosną szeregi naszej organizacji partyjnej

W ciągu ostatnich dwóch lat liczba członków organizacji partyjnej Moskiewskiej Fabryki Obrabiarek „Czerwony Proletariusz” zwiększyła się o 100 osób. Kim są ci nowi komuniści?

W 1942 roku przyszedł do fabryki Wiktor Szumilin. Chłopak miał wówczas 16 lat; przydzielono go jako ucznia na odcinek pozostający pod kierownictwem członka partii, Iwana Bielowa. Był to trudny czas wojenny. Od każdego nowicjusza wymagano, by jak najszybciej nauczył się dobrze pracować, by w miarę swych sił wniósł wkład do sprawy zwycięstwa nad wrogiem. Wielu było wówczas w różnych oddziałach fabrycznych takich chłopaków, jak Szumilin. Każdego nowicjusza uczył majster, uczyli i starsi robotnicy. Szumilin, dzięki swym zdolnościom, które w zespole szybko się rozwinęły, zajął wkrótce czołowe miejsce na odcinku Bielowa.

Chłopaka uczono nie tylko tokarstwa. Często, po zakończeniu pracy, Bielow pozostawał z Szumilinem w fabryce. Doświadczony kierownik chciał poznać nie tylko zdolności swego ucznia, interesowały go również warunki życia młodego robotnika, jego dążenia i plany na przyszłość. Obserwując codziennie Szumilina i kierownik grupy partyjnej, Gołubcow, stwierdzili, że chłopak dąży do racjonalizowania swej pracy, stara się gruntownie poznać nowy sprzęt techniczny. Za ich radą, młody robotnik zapisuje się do szkoły dla młodzieży robotniczej, by zdobyć średnie wykształcenie.

W roku 1945 Szumilin wstąpił do Komsomolu. Wkrótce organizacja komsomolska wybiera go na członka fabrycznego komitetu Komsomolu. Szumilin staje się inicjatorem stosowania szybszych metod pracy na terenie fabryki i organizuje wspaniałe zawiązywanie brzozy młodzieży w tej dziedzinie.

Za opanowanie i stosowanie przedujących metod pracy,

Szumilin i jego pierwszy nauczyciel, Bielow, otrzymują w marcu 1950 roku zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej.

Wiktor Szumilina wychowały Komsomol i organizacja partyjna; dopomogły mu one stać się znanym w kraju radzieckim stachanowcem. We wrześniu 1949 roku oddziałowa organizacja partyjna zaliczyła Szumilina w poczet kandydatów partii.

Szumilin przeprowadza stale z polecenia organizacji partyjnej pogadanki w bursie dla młodzieży robotniczej, w klubie fabrycznym, wygłasza referaty w innych fabrykach oraz instytucjach naukowych Moskwy i obwodu moskiewskiego; opowiada, jakie sukcesy osiągnęła załoga jego oddziału, dzieli się swymi doświadczeniami.

*

Ale nie tylko młodzież uzupełnia szeregi naszej organizacji partyjnej; do partii zapisują się również starsi robotnicy, majstrowie, inżynierowie i urzędnicy. Fiodor Nikitin rozpoczął pracę w naszej fabryce w roku 1930, jako tokarz; wkrótce został podmajstrem, a wreszcie majstrem. Nie przerywając pracy zawodowej, Nikitin zdobył wykształcenie średnie. W tym samym okresie zaczął też uczęszczać na zajęcia fabrycznego koła szkolenia partyjnego. Podczas wojny Nikitin bronił ojczyznę w szeregach Armii Radzieckiej. W roku 1946 wrócił do fabryki i wkrótce osiągnął wzorowy stan pracy na swoim odcinku.

W roku 1948 Nikitin zaczął się przygotowywać do wstąpienia do partii. Pomagał mu w tych przygotowaniach jeden z członków partii, wyznaczony przez oddziałową organizację partyjną. Nikitina przyjęto na kandydata partii w te pamiętne dni, kiedy kraj radziecki uroczyście obchodził 70 rocznicę urodzin Towarzystwa Stalina.

Pragnąc okazać się godnym chlubnego miana komunisty, Nikitin dokłada wszelkich starań, by jego odcinek pracy stale zajmował jedno z pierwszych miejsc w fabryce. Nie-

dawno Nikitin otrzymał nominację na kierownika oddziału. Przygotowując się na członka partii, Nikitin pracuje wytrwale i systematycznie nad podniesieniem swego poziomu politycznego.

Nasza fabryczna organizacja komsomolska wychowała nie mało aktywnych członków partii. Wszyscy oni uważają za ważne zadanie partyjne udzielanie pomocy fabrycznemu komitetowi Komsomolu.

Niedawno zaprosiliśmy na zebranie komitetu partyjnego przytoczyć ostatnio do partii komsomolców. Nie była to zwykła narada, ale raczej szczerą rozmowa. Młodzi komuniści opowiadali, w jaki sposób każdy z nich pragnąłby pomóc komsomolskiej organizacji fabrycznej. Podzielili się oni doświadczeniem z zakresu swojej pracy, po przyjacielsku krytykowali działalność wybranego niedawno sekretarza komitetu Komsomolu, udzieliłi mu szeregu rad i wskazówek, dopomogli nowowybranemu komitetowi opracować plan działalności. Obecnie biorą oni czynny udział w realizacji tego planu.

Wielką rolę w dziedzinie wychowania młodych członków partii odgrywa gazeta zakładowa. W dziale „Życie partyjne” gazeta zamieszcza korespondencje z poszczególnych oddziałów, dotyczące działalności organizacji partyjnych, pracy agitatorów i propagandzistów, podaje wypowiedzi członków partii na temat samodzielnego studiów marksizmu-leninizmu.

Członkowie naszej organizacji partyjnej kroczą z reguły na czele załogi w jej walce o wykonanie zadań postawionych przez partie i rząd, zajmują czołowe miejsca wśród współzawodniczących o ponadplanową produkcję, o podniesienie jej jakości. W toku tej szlachetnej walki, wraz z członkami partii wychowują się setki przedujących robotników, majstrów, inżynierów i techników. Istotny niustannie uzupełniają szeregi naszej podstawowej organizacji partyjnej.

Sprawą Klubu Racjonalizacji i Techniki przy Zjednoczeniu Nowa Huta należy się żywiej zainteresować

W ubiegłym okresie Wydział Współzawodnictwa Pracy i Modernizacji przy Zjednoczeniu Miasta Nowa Huta za mało czasu poświęcał racjonalizacji i różnym usprawnieniom technicznym w robotach budowlanych.

Ten styl pracy wydziału nie mógł pozostać bez ujemnego wpływu na działalność Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Zjednoczeniu Nowa Huta.

Klub rozpoczął swą pracę dopiero we wrześniu ub. roku. Postawił on sobie duże zadanie: zapewnienie racjonalizatorom właściwej pomocy i opieki, podniesienie wśród pracowników ogólnego poziomu wiedzy technicznej oraz pobudzenie myśli twórczej i rozwijanie inicjatyw nowatorskiej w ogółu pracowników.

Na pierwsze zebrania przybyło 5 członków przyszłego Klubu. Omówiono wtedy sprawę zdobycia pomieszczenia, sprawę utworzenia sekcji propagandowej, plakatów, odczytów, wystawy modeli racjonalizatorskich, narad wytwórczych, współpracy z prasą i naukowcami z AGH i Politechniki. Zwrócono się przede wszystkim do Podstawowej Organizacji Partyjnej, Rady Zakładowej i dyrekcji z prośbą o opiekę i pomoc w pracy.

Niestety nikt z zaproszonych przedstawicieli dyrekcji Rady Zakładowej i organizacji partyjnej ani na pierwsze ani na następne zebrania nie przychodził. Nikt poza wąskim gronem członków nie interesował się pracą klubu. Mimo tych trudności klub rozpoczął pracę: zorganizowano odczyt prof. z AGH, zrobiono plakaty, wysłano do dyrekcji pismo z prośbą o przydzielenie pomieszczenia i urządzenia dla klubu. Wydrukowano nawet deklaracje członkowskie. Jednak na tym praca Klubu się skończyła. Już w pierwszym okresie istnienia Klubu napłynęły doń pomysły robotniczych ulepszeń. Klub nie zainteresował się bliżej tymi ulepszeniami, nie rozpatrzył projektów mimo, że coraz więcej wpływało ich do Komisji Usprawnień Badawczych przy Klubie, mimo, że mogły one przynieść w realizacji wielomilionowe oszczędności. Stąd wniosek, iż Klub Racjonalizacji nie docenił w pełni zadań stojących przed nim.

Zadań tych nie docenił również Wydział Modernizacji i Współzawodnictwa przy Zjednoczeniu Nowa Huta, ani organizacja partyjna i Rada Zakładowa; nie interesując się dotąd zupełnie pracami Klubu. Towarzysze z Wydziału Modernizacji, organizacji partyjnej i związkowej i kierownictwa Klubu muszą zrozumieć jak wielkie znaczenie dla rozwoju ruchu wynalazczości robotniczej może odegrać Klub Racjonalizacji właśnie na Nowej Hucie, gdzie nie brak aktywistów, przodowników pracy, racjonalizatorów, którzy dali już ok. 40 wartościowych ulepszeń, z których 9 zostało nagrodzonych na łączną sumę ponad 6600 tys. zł. Wiele doniosłych pomysłów racjonalizatorskich dokonano już na Nowej Hucie. Oto niektóre tylko: pomysły Stanisława WALCZAKA, Kazimierza ZIOMKA, Seweryna ANTONIEGO: cieśli którzy zespołowo opracowali usprawnione deskowanie strópów betonowych płaskich, dają oszczędność ok. 40 proc. drzewa i powiększyły zarobki robotników oraz zwiększy ich wydajność pracy. Zostali oni nagrodzeni sumą 1.500 zł.

Stolarz Andrzej ŚWIĄTEK zastąpił piłą tarczową pracę frezarki, przez co zwiększył wydajność o 600 proc. przy wycinaniu złącz do okien. Otrzymał premię 500 złotych.

Maister Adam BŁAŻEK kierownik robót konstrukcyjnych zgłosił pomysł tyglu do ołowiu

który może być przenoszony z miejsca na miejsce. Tygiel ten daje oszczędności w opale, zmniejsza straty topionego materiału, oraz zwiększa bezpieczeństwo i higienę pracy.

Znajdzie on zastosowanie w całym kraju. Racjonalizator otrzymał premię 1.500 zł.

Inż. Włodzimierz RYCHLEWSKI otrzymał premię 1.500 zł za pomysł kłamy zaciskowej do montażu konstrukcji drewnianej, która znajdzie szczególne zastosowanie przy montażu gwintu budowlanych. Kłamy nie niszczą drzewa, pozwalają na kilkakrotne użycie tego samego materiału, przyspieszają montaż i demontaż oraz podnoszą bezpieczeństwo pracy. Na specjalne wyróżnienie zasługuje majster ciesielski Franciszek CIEŚLA, który już dwukrotnie został nagrodzony za pomysły. Jest on bardzo aktywnym racjonalizatorem. Klub Techniki i Racjonalizacji winien się nim zaopiekować, a Rada Zakładowa pomóc mu w

trudnych warunkach mieszkaniowych, które bardzo ujemnie wpływają na dalszą pracę racjonalizatorską. Ci pionierzy ruchu racjonalizatorskiego dają dowody, że wszędzie na każdym odcinku naszej pracy robotnik, technik, inżynier może wnieść swój wkład w dzieło budowy przemysłu socjalistycznego.

Ci racjonalizatorzy, pionierzy ruchu robotniczej wynalazczości na Nowej Hucie pociągali swoim przykładem dziesiątki innych czołowych robotników. Tym wszystkim nowym i starym racjonalizatorom winien Klub dopomóc. Ale aby potrafił to uczynić, musi wyjść poza etap wstępnych przygotowań, musi przystąpić do pracy.

Aby zmienić dotychczasowy stan rzeczy sprawą Klubu winna gorąco zainteresować się Podstawowa Organizacja Partyjna, by opieka nad nim i pomocą dla niego w pracy przybrała rzeczywiste, konkretne formy.
R. Szczepankiewicz

Tragedia dzieci koreańskich wymaga zbiorowej pomocy narodu polskiego

Przedstawiciele Komitetu Pokoju zbierają dary

Z wnętrza szaf i skrzyń sprawne rece tysięcy gospodyń wyjmują dziecięce ubranka i swetry, pończoszki i buciki, szaliki, czapeczki i bieliznę. Robimy gruntowny przegląd domowej garderoby, zastanawiając się, co ofiarować dzieciom koreańskim, które wraz z rodzicami amerykańscy ludobójcy wygnali z płonącego Seulu na 35-stopniowy mróz. Ponad milion ludzi, mieszkańców stolicy koreańskiej koczuje wśród śniegu. Matki seulskie osłaniają własnym ciałem drżące z zimna, wygnane niejednokrotnie bez wierzchniego ubrania kilkuletnie dzieci. A przecież milion ludzi — to mieszkańcy tylko jednego miasta. „Na polach Korei błąka się na mrozie dziesiątka milionów ludzi” — pisze korespondent francuskiej gazety. Wśród tych dziesiątka milionów ginie dziennie z głodu i zimna wiele setek dzieci.

Dzieciom tym potrzebna jest jak najszybsza pomoc. I dlatego, ofiarując dary dla dzieci koreańskich, wybieramy przede wszystkim rzeczy najbardziej potrzebne — ciepłe ubra-

nie, bieliznę, swetry, szaliki. Wybierzemy dary, które po przywiezieniu do Korei staną się natchmiastową pomocą. Jeżeli mamy jakieś rzeczy uszkodzone, to naprawimy je przed oddaniem, aby natchmiast po przesłaniu ich do Korei mogły być używane.

Dary nasze zbierają przedstawiciele Komitetu Pokoju, posiadający specjalne pisemne upoważnienie z Komitetu Akcji Zbiórkowej. Poza tym dary nasze winny być w naszej obecności dokładnie opisane na specjalnych formularzach. A więc, na formularzach tych wypełniamy dokładnie, jaką dajemy sukienkę, sweter, czy pończoszki, z jakiego materiału są one zrobione, jaki jest ich kolor itp.

Jeśli wśród domowej garderoby nie znajdzie się nic odpowiedniego, jeśli brak czasu na wyszukanie ciepłych dziecięcych rzeczy w sklepach — możemy dokonać wpłaty pieniężnej. Pieniądze wpłacać należy bezpośrednio na konto Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — I-18555/113. Przedstawiciele Komitetu Zbiórkowego nie

przyjmują bowiem żadnych pieniędzy.

Choć do wszystkich mieszkań dotrzeć powinni przedstawiciele Komitetu Zbiórki Darów dla dzieci koreańskich — polską świat pracy chce jak najszerzej przyjąć z pomocą dzieciom bohaterów obrońców wolności swej ojczyzny. I dlatego już teraz złoży fabryk, zespoły artystyczne, czy organizacje społeczne przygotowują różnego rodzaju imprezy, przeznaczając dochód z nich na cele pomocy koreańskim dzieciom.

Różnorodne formy przybiera pomoc dla dzieci koreańskich. Młodzież niektórych fabryk odzieżowych wyprodukuje z oszczędzonego materiału po godzinach pracy nowe koszulki, czy ubranka. Rzucona została również inicjatywa, aby kobiety z jednego zakładu pracy, czy mieszkanki jednej wsi lub domu wspólnie, w ciągu kilku zimowych wieczorów uszyły np. kilka ciepłych sztuk bielizny, sukienek.

Z pomocą dzieciom koreańskim przychodzi również ich rówieśnicy — uczniowie polskich szkół, czy nawet przedszkoli. Na lekcjach robót ręcznych powstają w rękach dziecięcych pod kierunkiem nauczycieli i wychowawców przesłane zabawki, które rozjaśnią uśmiechem buzie pozabawionego dzieciństwa dziecka. W zreczynych paluszkach starszych dziewczynek migają druty, które wiążą mił wemy w ciepły sweterek...

Sprawa każdego z nas, sprawą przede wszystkim organizacji masowych, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Polskiej, sprawą organizacji związkowych — Rad Zakładowych, Rad Kobięcych w zakładach pracy — jest dalsze rozszerzenie tej akcji, wciągnięcie do niej każdego obywatela Polski Ludowej.

Trzeba jak najszerzej mówić o przebiegu wojny w Korei, o bestialskich metodach stosowanych przez amerykańskich ludobójców. Matki warszawskie i tysiące innych, które przez wiele miesięcy tułały się z drobnymi dziećmi po podwarszawskich czy podkrakowskich okolicach — wiedzą, co to znaczy wygnanie z rodzinnego domu, co to znaczy lek o życie dzieci, o ich zabezpieczenie przed chłodem. Mieszkańcy całej Polski wiedzą, co to jest swist bomby, niszczącej dom i dobytek.

Bomby które padają teraz na koreańskie miasta i wsie, rzucają się jak kamienie tych ludzi, którzy knują zbrodnicze plany rozszerzenia straszliwego zniszczenia na cały świat. Amerykańscy imperialiści, którzy rozpetali zbrodniczą wojnę przeciw narodowi koreańskiemu usiłują rozszerzyć wojnę na cały świat. Zwycięska walka ludu koreańskiego jest walką nie tylko o wyzwolenie Korei, ale jest ona walką o trwałe zachowanie pokoju na całym świecie.

Trzeba, by ta prawda, prawda najcięższego związku walki narodu koreańskiego ze zwycięstwem pokoju na całym świecie dotarła do każdego. A wtedy nie będzie ani jednego człowieka, który nie będzie pragnął dopomóc jak tylko może najwydatniej wywołaniu przez amerykańskich ludobójców dzieciom drogiego, nam narodu.

Sprostowanie

Z artykułu p. t. „Jak nowe normy w KZWM stały się źródłem usprawnień w produkcji”, zamieszczonego w numerze z dnia 7 bm. z winy korektorskiej wypadł cały ustęp, którego brak zniekształcił tekst tego artykułu.

Prostując tę korektorską omyłkę podajemy pełny tekst wspomnianego fragmentu artykułu:

„Robotnik Edward BARAN, pracujący na jednej z maszyn, przez pewien czas po wprowadzeniu nowej normy nie mógł jej wykonać w 100 procentach. Średnio wykonywał 95 procent normy. Badając

przyczyny tego doszedł do wniosku, że normy nie wybrał dlatego, iż drut przy wejściu do maszyny wibruje, co stwarza niebezpieczeństwo zerwania przy szybszym ruchu maszyny. Znając już przyczynę zastanawiał się, jak temu zaradzić. Wpadł wreszcie na pomysł zastosowania pewnego rodzaju hamulca, który sam wykonał i wmontował do maszyny, a który likwidował przeszkodę. Obecnie normę przekracza regularnie o 15 procent. Tak więc nowa norma stała się źródłem usprawnienia racjonalizatorskiego, źródłem dalszego postępu w produkcji.”

Polska Ludowa cześć Żeromskiego, który odważnie występował przeciwko krzywdzie i całe swe życie szukał sprawiedliwości społecznej

Wystawa ku czci wielkiego pisarza

Oderwać Żeromskiego od epoki, w której żył, znaczyłoby zniekształcić sens jego twórczości. Zniekształceniem jednakże byłaby również próba badania jego epoki poprzez dzieła, które stworzył. Dlatego też ocena twórczości Stefana Żeromskiego musi być nie tylko dokonywana na tle epoki, ale także konfrontowana z wydarzeniami tej epoki. I dlatego też zapewne twórcą wystawy, zorganizowanej w Kielcach z okazji 25 rocznicy śmierci wielkiego pisarza, wybrał nową, zupełnie formę: wystawę — film dokumentarny, dający możliwość wiaściwej, marksistowskiej oceny społecznej i artystycznej Żeromskiego.

Przejdźmy się po wystawie. Dziecinne lata Żeromskiego. Nędzna, jałowa ziemia świętokrzyska z trudem żywi swoich chłopów. Biedosi (sezonowi robotnicy) chodzą latem na robotę w pezenne sandomierskie i zawłabskie kraje. U Żeromskich też się nie przelewa.

„Stefan Żeromski — głosi tablica na wystawie — urodził się 1864 roku we wsi Strawczy, pow. kieleckiego, w rodzinie zubożałej szlachty zagrodowej. Dzieciństwo jego upłynęło w atmosferze klęski powstania 1863 roku. Rozwój kapitalizmu powodował w tym okresie również drobnej szlachty.”

Taki jest rodowód społeczny Żeromskiego.

Nadchodzi rok 1905. Żeromski go widzi, ale nie rozumie. Boi go nędza ludzka, doznaje jej sam osobiście, ale lekarska na nią szuka. W poruczeniu sumienia burżuazji. Oglądamy egzemplarz „Ludzi bezdomnych”. Obok czytamy napis: „Ludzie bezdomni” są dziełem, które wysunęło Żeromskiego na czoło ówczesnej literatury polskiej jako artystę i pisarza o ogromnej wrażliwości na krzywdę społeczną. Powieść ta, podobnie jak niektóre jego opowiadania, rewolucjonizowała opinię publiczną, aczkolwiek bohater „Ludzi bezdomnych”, dr. Judym, nie był rewolucjonistą. W idealizmie swoim odwoływał się do sumienia burżuazji, jak gdyby burżuazja posładała sumienie.”

Lata przed I wojną światową. Pieśń krytyki ludzkiej tworzy: „Uciekla mi przepióreczka”, trylogię „Walka z szatanem”. Żeromski u śnią się

szklane domy. Wydaje mu się, że Polska, gdy powstanie po 150 latach niewoli, samym swym istnieniem usunie wszelką niesprawiedliwość i krzywdę ludu.

Rok 1914 — wybucha wojna. Wojna imperialistyczna niesie śmierć, zniszczenie i głód. Rok 1917. Padają strzały „Aurory”. Szturm na Pałac Zimowy. Rewolucja Październikowa rozbija carskie „więzienie narodów” i przynosi Polsce niepodległość. Ale władze w Polsce przechwytyją obszar i burżuazja. Dla klasy robotniczej i biedoty chłopskiej niepodległość nie oznaczała wolności. Żeromski jest w tłumie manifestujących w dniu 1 Maja, w połącznym pochodzie ludu, żądającym dla siebie praw. Widzi w tym przedwiośnie nowych, choć nie wie jakich. Żeromski czuje, że obowiązkiem pisarza jest stanąć do walki. Ale

gdzie? Pisarzowi nie wolno stać na uboczu...

„I cóż ty na to, bando gryzpiórków literackich, kawiarzanych wielkoludów? — pisze z pasją Żeromski. — Gdzie są twoje książki, gdzie gazety, gdzie jest twoja sztuka? Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki — otóż cała literatura, której nośna bene dotychczasowa szlagieria nie była warta i w setnej części niezrozumiała. Teraz kolej na zrozumienie, gdy lud olbrzymi we drzwi pięściami wali...”

Co dasz zbudzonemu ludowi swemu, literaturo polska?”

Żeromski tworzy „Przedwiośnie”. Zgromadzone na wystawie wycinki ówczesnej prasy przypominają nam wydarzenia tego okresu. Czytamy tytuły gazet: „Krwawe zajście w Borystawie. Jak wyglądał strajk powszechny w Warszawie. Strajk w Łodzi jeszcze nie zli-

kwidowany. Wielki proces komunistyczny w Kielcach. Proces komunistów we Lwowie. Krwawe wstęki na ulicach Krakowa — zbrojne starcie w okolicy Kasy Chorych. Dotychczas ustalono, że ogółem zabitych zostało 31 osób”.

O „Przedwiośniu” piszą twórcy wystawy: „Przedwiośnie” było najmilszym w literaturze polskiej oskarżeniem ucisku społecznego i narodowego. Nie przechodząc na pozycje ruchu komunistycznego, Żeromski pierwszy uznał w nim jedynego, realnego przeciwnika Polski burżuazji, jedynego przedstawiciela nowej i w założeniach swych wyższej „koncepcji ustrojowej”.

W roku 1925 piszą do Żeromskiego więźniowie, czytelnicy „Przedwiośnia”. Pisarz wspomina o tym w jednym ze swych prywatnych listów: „Otrzymuję oto list z więzienia od 70 ideowców z żądaniem wyszczenia dyskusji o nowym duchu w Polsce. Wszysko jedno, czy ludzie ci są komunistami. Zapewniamy mnie i świat w liście publicznie drukowanym, iż wierzą w potęgę Polski, jakiej nigdy nie było, gdy ich idea zwyciężyła”.

Ich idea zwyciężyła. Imię Polski zajaśniało najświetlejszym blaskiem wolności, sprawiedliwości społecznej, socjalizmu. Zwyciężył lud. Polska Ludowa cześć Żeromskiego, wielkiego pisarza, który odważnie występował przeciwko krzywdzie i całe swe życie szukał sprawiedliwości społecznej.

R. W.

Serdeczne powitanie zespołu Teatru im. Franki w Kijowie

MOSKWA. Po występach gościnnych w Polsce, powrócił do Kijowa zespół Państwowego Ukraińskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. Franki.

Na dworcach w Kijowie powracających artystów najpopularniejszego teatru ukraińskiego witali serdecznie przedstawiciele świata sztuki, literatury i młodzieży oraz przodownicy kijowskich zakładów przemysłowych; na dworcu obecny był również konsul RP w Kijowie — Marian Cieślak.

Reżyser teatru — Hnat Jura w przemówieniu wygłoszonym na dworcu przed mikrofonem, podkreślił serdeczne przyjęcie, z jakim spotkał się zespół podczas pobytu w Polsce.

Hnat Jura zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć dalszego zacieśnienia więzów kulturalnych między narodem polskim i ukraińskim oraz na cześć Stalina.

Zwracając się do konsula R. P. — Cieślaka, Hnat Jura prosił w imieniu całego zespołu o przekazanie rządowi polskiemu i narodowi polskiemu podziękowania za wzruszające przyjęcie zgotowane artystom ukraińskim w Polsce.

Powitanie zespołu Teatru im. Franki stało się manifestacją

głębokiej przyjaźni łączącej naród ukraiński z bratnim narodem polskim.

Reżyser Teatru im. Franki — Hnat Jura o pobycie w Polsce

MOSKWA. Reżyser Państwowego Akademickiego Ukraińskiego Teatru im. Iwana Franki — artysta ludowy ZSRR Hnat Jura w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS oświadczył m. in.:

Zespół nasz bawił w Polsce około miesiąca. W ciągu tego okresu byliśmy w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu. W miastach tych daliśmy 29 występów.

Ponadto daliśmy 11 koncertów w wielkich zakładach przemysłowych. Podczas pobytu w Polsce byliśmy świadkami gorącej miłości mas pracujących tego kraju do Związku Radzieckiego. Każdy występ artystów ukraińskich przekształcał się w potężną manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej. Pobyt nasz w Polsce zacieśnił jeszcze bardziej więzy przyjaźni działaczy sztuki dwóch bratnich narodów — narodu radzieckiej Ukrainy i demokratycznej Polski. Przyjaźń ta będzie pogłębiać się jeszcze bardziej.

N. Charin

Głos protestu narodu francuskiego

Postępowy odłam społeczeństwa francuskiego zareagował oburzeniem i gniewem na uchwałę brukselskiej konferencji agresorów w sprawie włączenia zachodnio-niemieckich formacji wojskowych w skład tzw. „zjednoczonej armii europejskiej”. Jawne naruszenie przez rząd francuski układu poczdamskiego oraz zobowiązań przyjętych na mocy francusko-radzieckiego układu o sojuszu i wzajemnej pomocy, z dnia 10 grudnia 1944 roku, wywołało żywy protest narodu francuskiego. Masy pracujące Francji potępiły stanowisko rządu Plevena jako zdradę interesów narodowych kraju, który dwukrotnie w ciągu krótkiego okresu uległ agresji ze strony niemieckiego imperializmu.

19 grudnia — w dniu zamknięcia konferencji w Brukseli — Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) opublikowała apel, wzywający masy pracujące

do jeszcze bardziej zdecydowanego protestu przeciw polityce remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Apel CGT spotkał się z gorącym odczytaniem w szeregach francuskiej klasy robotniczej. W wielu przedsiębiorstwach odbyły się kilkugodzinne strajki protestacyjne przeciw odbudowie armii niemieckiej. Wymienić tu należy m. in. strajk robotników fabryki budowy maszyn w Clermont-Ferrand, strajk budowniczych tamy i zakłady zakładów „Billard” w Mondragon (departament Vaucluse), strajk pracowników gazowni i elektrowni w Angers, górników w kopalniach okręgów Lens, Rochelle, Tamarie, St. Martin i Mulhouse, robotników fabryki „Renault” w Boulogne i Paryżu itd. Należy zaznaczyć, że ruch strajkowy przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, który z każdym dniem nabiera we Francji coraz większego rozmachu, o-

garnia nie tylko robotników zrzeszonych w CGT, ale także organizacje związkowe, którymi kierują agenci reakcji („Force Ouvriere”, chrześcijańskie związki zawodowe i in.).

W odpowiedzi na apel CGT masy pracujące Francji, obok krótkotrwałych strajków, organizują też liczne zebrania, wiecje i demonstracje. Tak np. w Clermont-Ferrand 50 delegacji robotniczych z różnych miejscowych przedsiębiorstw doręczyło prefektowi przyjęte na ogólnych zebraniach załóg rezolucje protestacyjne przeciw uchwałom brukselskim. Analogiczne rezolucje doręczyły delegacje robotnicze radom miejskim w miastach Brest i Rouelle. W Tuluzie, Marsylii, Dieppe, Rouen i wielu innych miastach odbyły się tłumne demonstracje protestacyjne przeciw sprzedanej polityce rządu francuskiego.

W walce przeciw uchwałom brukselskim, obok klasy robotniczej, biorą czynny udział przedstawiciele wszystkich warstw ludności Francji. Tak np. mieszkańcy XIV okręgu Paryża zwrócili się do deputowanych Zgromadzenia Narodowego z petycją, domagając się przeprowadzenia całkowitej demilitaryzacji Niemiec. Mieszkańcy V okręgu Paryża wydali plakat, nawołujący ludność do wyrażenia protestu przeciw polityce rządu Plevena. Słuchacze Instytutu Pedagogicznego w Wersalu wystali do wszystkich francuskich instytutów pedagogicznych listy, wzywające studentów do wyrażenia protestu przeciw odrodzeniu niemieckiej armii odwetowej oraz przeciw przybyciu do Francji gen. Elsenhowera, Rady miejskie w Ricamarie (departament Loire) oraz w położonej pod Paryżem miejscowości Bobigny jedynomyślnie powzięły rezolucje, domagające się rozwiązania problemu niemieckiego na konferencji czterech wielkich mocarstw.

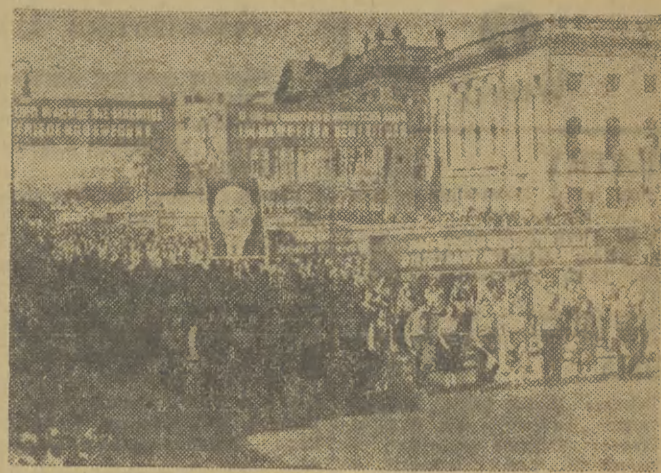
500 działaczy społecznych z departamentu Górnej Sekwany

zwróciło się z apelem do ludności Francji, nawołując do jak największego nasilenia kampanii protestacyjnej przeciw polityce remilitaryzacji Niemiec. 28 uczonych skierowało do parlamentu francuskiego list, domagając się wprowadzenia w życie układów międzynarodowych, mających na celu demilitaryzację Niemiec.

Przytoczonej powyżej przykłady dowodzą wymownie, że walka przeciw uchwałom brukselskim od samego początku przybrała we Francji charakter ogólnonarodowy, ogarnęła cały naród. Jednym z etapów tej walki jest powszechne referendum w sprawie demilitaryzacji Niemiec Zachodnich, rozpoczęte 23 grudnia z inicjatywy organizacji „Bojowników o pokój i wolność”. Jak podaje „Humanité”, w ciągu pierwszych czterech dni tej kampanii rozpowszechniono 4 miliony formularzy referendum, pod którymi składają podpisy robotnicy i chłopcy, urzędnicy i studenci, uczeni i działacze społeczni. Składając podpisy, masy pracujące Francji organizują wiecje i zebrania, na których uchwała się rezolucje i petycje, wyrażające protest przeciw odrodzeniu niemieckich sił zbrojnych.

Rozwijający się we Francji masowy ruch przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wykazuje raz jeszcze, jak głęboka jest przepaść, dzieląca rząd francuski od narodu francuskiego.

Kronika ilustrowana



Młodzież niemiecka w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wychowywana jest w miłości dla pokoju i socjalizmu.



Dar Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla warszawskich dzieci. Z NRD przybył transport 4,5 tony pięknych zabawek, które otrzymują warszawskie przedszkola.

Remilitaryzacja Japonii czyli w poszukiwaniu mięsa armatniego dla generałów

Noworoczne orędzie Mac Arthura, który niedwuznacznie ujawnił dążenia amerykańskich imperialistów do remilitaryzacji Japonii, wywołało oburzenie opinii publicznej. Nawet reakcji na prasa nie ukrywa niepokoju z powodu tego nowego aktu awanturniczej polityki. „Mac Arthur — pisze angielski „People” — zrzucił nową bombę w gotową do eksplozji sytuację na Dalekim Wschodzie”.

Francuski „Monde” stwierdza otwarcie, że przemówienie Mac Arthura „niezależnie od rubryki zbrojnej niemieckich, otworzyło nową rubrykę pt. „Zbrojenia Japonii”.

Podobnie jak w Niemczech Zachodnich faszyzm i militarizm japoński, zdruzgotany w wyniku II wojny światowej dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej, znalazł w warunkach amerykańskiej okupacji podatną atmosferę odrodzenia się.

Działalność amerykańskiego gauleitera Japonii, Mac Arthura, od samego początku okupacji była jednym nieprzerwanym pasmem aktów gwałitczych uchwały Komisji Dalekiego Wschodu i Rady Sojuszniczej dla Japonii, w których to o bydwu organach międzynarodowych jest reprezentowany Zwązek Radziecki.

Związek Radziecki, wierny swej polityce poszanowania zobowiązań międzynarodowych, jak również poszanowania interesów narodów, przez cały czas domagał się przeprowadzenia demilitaryzacji i demokratyzacji Japonii, rychłego zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych z Japonii.

Amerykańscy kandydaci na władców świata nie liczą się zupełnie z interesami narodów. Dążą oni do przekształcenia Japonii w kolonię amerykańskiego kapitału, w bazę agresji przeciw ZSRR, Chinom Ludowym i innym krajom Azji, Wobec druzgocącej klęski, poniesionej w Chinach i dotkliwych porażek w Korei, amerykańscy stratedzy imperialistyczni tym większe nadzieje łączą z Japonią — tą Trizonią Dalekiego Wschodu. Jeder z czelowych reakcyjnych dziennikarzy amerykańskich, Stewart Alsop, piszą: „Wobec tego, co się dzieje w Chinach, byłoby czystym szaleństwem wycofać wojska amerykańskie z Japonii”.

Amerykianie nie zrobili tego „szaleństwa”. Co więcej, utworzyli — jak w Trizonii — „połcję”, liczącą 200 tysięcy

ludzi (2,5 raza więcej niż do kapitulacji), uzbrojoną i wyszkoloną na sposób wojskowy i stanowiącą zarodek przyszłej armii japońskiej. W marcu ub. roku Mac Arthur wydał tzw. „okólnik Nr. 5” w sprawie przedterminowego zwalniania japońskich przestępców wojennych. Przed kilku tygodniami reakcyjny rząd Yoshidy, w porozumieniu ze sztabem Mac Arthura, przyznał ponownie 3 tys. b. oficerom japońskiej armii i floty prawo zajmowania stanowisk dowódców. Wielu „ochotników” japońskich znajduje się w szeregach wojsk kuomintangowskich na Tajwanie. Delegat ZSRR w Komisji Dalekiego Wschodu, ambasador Panuszkina, przedstawił Komisji dowody udziału żołnierzy i oficerów japońskich w szeregach macarthurowskiej armii agresji na Korei. A organ wielkiego kapitału brytyjskiego „Financial Times” z 11 września br. podawał, że amerykańskie zamówienia wojenne w przemyśle japońskim dla potrzeb wojsk interwencyjnych w Korei wyniosły już wówczas około 100 milionów dolarów..

Naród japoński pod kierownictwem Komunistycznej Partii Japonii walczy przeciwko imperialistycznym okupantom i pragnie jak najrychlejszego zawarcia takiego traktatu pokojowego, który by dał mu możność swobodnego, demokratycznego rozwoju. „Mondo” stwierdza, że „olbrzymia większość narodu japońskiego odnosi się negatywnie do remilitaryzacji”.

„Wszystkie narody świata są zainteresowane w zagwarantowaniu tych praw narodowi japońskiemu i stanowczo potępiają amerykańską politykę kolonizacji i militaryzacji Japonii. Narody 80 krajów świata, reprezentowane na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, domagają się w Orędziu do ONZ „zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demilitaryzowanymi Niemcami jak i Japonią oraz wycofania wojsk okupacyjnych z obu tych krajów”.

Aby Japonia już nigdy nie stała się krajem faszystowskich hodowców bakterii dla zabijania ludzi, aby kraj ten przestał być bazą agresji, z której obecnie startują amerykańskie samoloty, niosące śmierć i zniszczenie ludowi koreańskiemu.

WŁADYSŁAW SZCZERBIC

Goli-Otok titowski Buchenwald

Goli-Otok — to słowo, które w mezczeńskiej Jugosławii stało się słowem strasliwym. Goli-Otok — to miasteczko w dzikiej Czarnogórze, miasteczko, które od lipca 1949 roku stało się miejscem przeznaczania zapłombowanych wagonów, wypemionych więźniami politycznymi, konwojowanymi przez specjalne oddziały U.D.B. — titowskiego gestapo.

Jednemu z uwięzionych w Goli-Otok antyfaszycie udało się po wielu nieudanych próbach przemycić na zewnątrz opis potwornego życia w tym obozie.

„W barakach, w których nie ma czym dosłownie odcyhać — pisze on — mieszka po 180 do 200 osób. Ludzie śpią tu na brudnych przyczach, rojących się od wszelkiego robactwa. Dzienną rację stanowi 200 gramów chleba z koniczyny, lub kukurydzy i wodnista zupa, pozabawiona całkowicie tłuszczu.

„Dyzenterya, tyfus, wszelkie choroby zakaźne rozwijają się w Goli-Otok z taką samą szybkością, jak w obozach hitlerowskich.

„Więźniowie pracują po 16 godzin dziennie. Bicie należy do praktyki codziennej. Najbardziej przekroczone regulaminu karane jest bicie m. in. na porządku dziennym jest również pozabawianie więźniów wody, lub pożywienia na przeciąg czterech dni. Często karą jest silny strumień wody morskiej, wpuszczany do nozdrzy, tzw. „kapiel nosa”.

Tito, jak widać czerpie hojną ręką z najlepszych wzorów hitlerowskich.

Opowieść o dwóch miastach

(Korespondencja własna AR z Niemiec)

Miasta ESSEN w Zagłębiu Ruhry (Niemcy Zachodnie) i CHEMNITZ w Saksonii (Niemiecka Republika Demokratyczna) przeszły w latach hitlerowskiej wojny podobne koleje losu. Po gruzami domów i fabryk tych dwu wielkich ośrodków przemysłowych zginęły od bombardowań dziesiątki tysięcy ludzi. Po wojnie miasta te znalazły się po obu stronach strefowych granic. I ten fakt zdecydował o różnych drogach jakimi potoczył się ich los.

Dziś, bezmała 6 lat po rozgromieniu Trzeciej Rzeszy, życie ludzi w Essen nie odbiega wiele od owych pierwszych dni po kapitulacji. Życie ludzi w Essen odbiega natomiast daleko od warunków, jakie po wojnie zostały stworzone dla mas pracujących w Chemnitz, gdzie o obliczu miasta decydowała klasa robotnicza, wyzwolona dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej spod hitlerowskiego knuta.

Co sączą sami mieszkańcy Essen o drodze, po której kroczą obecnie, oddaje najlepiej obszerny reportaż, jaki ukazał się ostatnio w miejscowej „Essener Stadtblatt” — popularnej gazecie mieszczkańskiej.

W Essen ludzie głodują i marzną, 15 tys. rodzin bezrobotnych otrzymuje przez pierwsze 6 miesięcy 12—25 marek tygodniowo zapomogi. 19 tys. mieszkańców żyje z opieki społecznej. Ich zasiłki wynoszą od 47 do 73 marek miesięcznie, tj. tyle ile komorne bez opła. W Essen mieszka poza tym 117 tys. emerytów i inwalidów pracy lub wojennych. „Wszyscy oni pozostają — pisze „Essener Stadtblatt” — w cieniu życia”. Brak bowiem chronicznie pieniędzy na wyplate zapomogi i rent. Trzeba przecie wiele węgla i pieniędzy na remilitaryzację. Ona jest jedyną troską tych, którzy rządzą Trizonią.

Ale ci nawet, którzy zarabiają w Essen, wędrują w cieniu kominów Kruppa, ledwo mogą sprostać wydatkom. Niesłychana drożyzna oraz związana z wielkim bezrobociem wieczna obawa utraty pracy są ustawiczną zmorą, nekającą co najmniej połowę ludności w Essen.

„Po przegranej wojnie i strasznych zniszczeniach — pisze dalej „Essener Stadtblatt” — można byłoby stan taki uważać za całkiem normalny, gdyby nie druga strona medalu: luksusowe życie fabrykantów i kapitalistów, „królów” czarnego rynku i czarnej giełdy, którzy nie wiedzą już doprawdy, co mają robić z wojennymi fortunami”.

Podczas gdy dla robotników nie ma miejsca, gdy górnicy gnieźdzą się w ruinach i bunkrach, korzystający z protekcji amerykańskich

imperialistów właścicieli przemysłu węglowego oraz królowie stali spod znaku rodziny Kruppa budują za grube miliony pałace, luksusowe hotele dla amerykańskich okupantów, restauracje. gruzie przy szampanie oblicza się zyski z nowej koniunktury, jaką stworzyła dla monopolistycznego kapitału remilitaryzacja Trizonii.

W Chemnitz nie ma ani luksusowych willi, ani restauracji dla wybranych. Ale w Chemnitz hitlerowski został ukarani, ich fabryki przeszły na własność narodu. Wywłaszczono junkrów i przesiedleńcom ze Wschodu dano warunki ludzkiego życia. W Chemnitz klasa robotnicza decyduje o własnym losie.

I dlatego w Chemnitz dzięki racjonalnej i sprawiedliwej gospodarce mieszkaniami było możliwe już w 1945 r. dać 30 tysiącom rodzin robotniczych nowe pomieszczenia. W Chemnitz, które na skutek bombardowania straciło 70 proc. mieszkań. W roku 1950 władze miejskie w Chemnitz inwestowały 3 miliony marek w budowę nowych domów.

W sprawozdaniu Rady Miejskiej w Chemnitz czytamy m. in.: „W grudniu 1945 r. 42 tys. osób otrzymało ponad 1.174 tysięcy marek doraźnej zapomogi. Utworzyliśmy wtedy specjalne schroniska dla przesiedleńców i zbombardowanych. Od tego czasu nowe miliony marek zostały wydatkowane na polepszenie bytu najuboższych. W latach 1946—1948 12 tysięcy przesiedleńców otrzymało własne mieszkania. W roku 1949 daliśmy możność przesiedlenia tysiącom jeńców wojennych, którzy otrzymali pracę i zarobek...” Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnej pracy klasy robotniczej zniszczone fabryki zostały szybko odbudowane. Np. znana fabryka maszyn do liczenia „Astra”, która rozpoczęła pracę z załogą liczącą 25 robotników, dziś zatrudnia ich ponad 1000, pracując nie tylko na potrzeby krajowe, ale również i na eksport. I dziś, po 5 latach, Chemnitz jest wielkim ośrodkiem pokojowego przemysłu.

Dwa miasta w dwóch częściach Niemiec krocą dwiema drogami. Jedna to droga remilitaryzacji i nędzy mas pracujących, druga prowadzi do pokojowej odbudowy dla dobra wszystkich ludzi pracy. Choć rozdzielone od siebie amerykańskim kordonem, oba miasta znają prawdę o sobie. I dlatego walczą o zjednoczone i demokratyczne Niemcy, o takie mianowicie, w których masy pracujące z klasą robotniczą na czele raz na zawsze przekreślą ponurą traćcyję Niemiec — zarzewia wojen w sercu Europy.

Marian Podkowiński

Styczeń

9

Wtorek

Ubiegły rok — okresem intensywnego rozwoju Stałym podwyższaniem wydajności pracy wależą kobiety o trwały pokój

Akademii Górniczo-Handlowej w Krakowie

Młniczny rok był okresem poważnej rozbudowy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Utworzono szereg nowych specjalizacji na wydziałach: górniczym, hutniczym i geologicznym oraz odrębny wydział mineralny.

Ogólna liczba katedr uczeni wzrosła z 49 na 61.

Liczba studentów AGH w bieżącym roku akademickim wzrosła o 1.000 słuchaczy i wynosi obecnie 2.800 osób, w tym ponad 70 proc. młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Młodzież rekrutuje się głównie z 3 województw: krakowskiego, katowickiego i kieleckiego. Za interesowania studentów koncentrują się głównie na wydz. górniczym, hutniczym i elektrotechnicznym, które skupiają ponad 75 proc. ogółu słuchaczy. Pozostały procent przypada na wydz. geologiczno-mierniczy i nowo utworzony wydział mineralny.

Przykładać wielką wagę do terminowego przebiegu nauki, zorganizowano osobną komisję usprawnienia studiów, która ustaliła m. in. ściśle całonocne harmonogramy przebiegu ćwiczeń, repetycji i egzaminów oraz dopilnowała dostarczenia słuchaczom wystarczającej ilości wszelkich materiałów i skryptów.

Wszystkie wydziały krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej wykonywały w pełni swe zobowiązania wyszkolenia i dostarczenia przemysłowi zaplanowanej liczby magistrów-inżynierów.

Wiele wysiłku włożono w wychowanie nowych kadr naukowych, czego wyrazem jest przyznanie w minionym roku 6 doktoratów i 4 habiliacji.

Uczelnia krakowska rozwinięła również szeroką współpracę z robotnikami. Istniejący przy AGH stały Komitet Współpracy Naukowców z Robotnikami udzielił ponad 400 porad. Bardzo czynną współpracę prowadzi AGH z kopalnią „Bierut” w Jaworznie. Na zaproszenie Zw. Zaw. Górników przeprowadzono tam kilkudziesięciu studentów 2 tygodnie na przedkach, przyczynając się do przedtermino-

wego wykonania planu produkcyjnego kopalni. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie nawiązała i rozwijała także szereg kontaktów z pokrewnymi uczelniami zagranicznymi. Dowodem tego były częste wizyty na krakowskiej AGH uczonych, młodzieży i robotników radzieckich, chińskich, węgierskich, francuskich, fińskich, czeskich, rumuńskich i niemieckich.

Specjalne serdeczne stosunki nawiązano z Akademią Górniczą w Morawskiej Ostrawie. W związku z przyznaniem rektorowi Goelowi tytułu doktora honoris causa odbyło się tam kilka konferencji, na których ustalono plan ścisłej współpracy naukowej i technicznej.

Profesorowie AGH biorą również intensywny udział w pracach przygotowawczych do Pierwszego Kongresu Nauki. Rektor Goetel jest przewodniczącym sekcji nauki o ziemi, a prof. prof. Biernawski, Bolewski, Krupkowski i Olszak przewodniczącymi poszczególnych podsekcji.

Jesteśmy w Zakładach Wytwórczych Podzespołów Telekomunikacyjnych. W jednej z obszernych hal mieści się od dział potencjometry, na którym pracują same kobiety. Kierownik, jedyny zatrudniony tutaj mężczyzna — Zbigniew Wydrych mówi z uznaniem o ich ofiarnej, pełnej entuzjazmu pracy.

Oto dwie brygadziści Anna Hajduk i Zofia Michałk. Przyszły one do Zakładów nie mając wyuczonego zawodu. Zatrudnione zostały jako robotnice niewykwalifikowane. Podczas codziennej pracy zdobywały potrzebne

wiadomości. Obecnie znają doskonale swą pracę i mogą być zatrudnione na odpowiedzialnej placówce.

Kobiety z oddziału potencjometry biorą udział we wspólnej zawodniczej pracy osiągając dobre wyniki. Brygadziści Anna Hajduk z dumą pokazuje nam dyplom honorowy, który zdobyły kobiety zespołu jako nagrodę za zajęcie zaszczytnego miejsca we wspólnej zawodniczej pracy.

W tejże samej obszernej hali mieści się również oddział kondensatorów. Zatrudnione są tu wyłącznie kobiety. Kierownikiem jest Eugeniusz Włodarczyk. Brygadziściami: Zofia Domanik i Maria Kwiecień.

Na białej ścianie, ponad stolami, nad którymi pochylają się zatrudnione kobiety, wisł transparent z napisem: „Jeśli nie chcesz wojny wzmóć wysiłek dla utrzymania pokoju”. Hasło to mają stale przed oczyma pracujące.

„Zdaćmy sobie w całej pełni sprawę z tego — mówi Janina Kaczor — że usilną pracą walczymy o pokój i szczęście dla siebie i swych dzieci. I dlatego też, staramy się podnosić stale wydajność produkcji na swym oddziale.”

Podkreślić należy, że kobiety z oddziału kondensatorów osiągają zespołowo ok. 140 procent normy.

BOLESŁAW KOZUB, korezp. robotniczy.

Załoga Zakładu Remontu Maszyn włączyła się do realizowania Wielkiego Planu 6-letniego

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o uruchomieniu nowej fabryki w Zabierzowie. Nasz korespondent robotniczy — JÓZEF ZAROW donosi nam o ciekawych szczegółach z historii budowy i przeszłości tego zakładu pracy.

Mieszkańcy Zabierzowa żywo mają jeszcze w pamięci czasy kapitalistyczne. Ratując się przed wstępującym bezrobociem — decydowali się wielu z nich na pracę w miejscowej Fabryce Druków i Gwoździ. Wynagrodzenie za dzień ciężkiej pracy było znikome i nie pozwalało na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. Prywatny właściciel fabryki myślał jedynie o tym, by bogacił się jak najszybciej kosztem wyzysku robotników. Nie dbał on, zupełnie o bezpieczeństwo i higienę pracy nie istniały zupełnie. Nie dbał on również o wprowadzenie urządzeń, o dostarczanie nowych narzędzi i maszyn, które ułatwiłyby robotnikom wykonywanie zajęć. W brudnych i ciemnych hałach, w sposób najbardziej prymitywny — pracowała załoga.

Za czasów okupacji hitlerowskiej zostały dobudowane do głównego budynku — szopy, w których warunkach bezpieczeństwa i higieny nie odpowiadały najmniejszym wymaganiom.

Po zakończeniu wojny fabryka została opróżniona ze znajdujących się tu, nielicznych zresztą maszyn i urządzeń. Przesłał dymie fabryczny komin, zamilkła syrena zwalniająca robotników do pracy, wydeptane ścieżki pomiędzy poszczególnymi halami produkcyjnymi zarastały trawą. Uciekli stukot maszyn. Zamarło życie fabryki. W rozbitych oknach budynku gwiżdżał wiatr.

Zdziwił się więc ten i ów, gdy pewnego dnia rozległ się stukot kłofów i loskot spadających cegieł. Dwunastu robotników-pionierów stanęło do robótki starych murów. Na oczach patrzących ginieła stara, kapitalistyczna fabryka — zbudowana bezplanowo, nie uwzględniająca zasad higieny i bezpieczeństwa, fabryka w której kiedyś musieli pracować, wyzyskiwani do ostatnich, możliwych granic, robotnicy.

Na miejscu dawnej, zburzonej fabryki zaczęły wyrastać mury nowoczesnego zakładu. Odbrymia, wspaniała, nowoczesna hała już w dniu 1 grudnia ub. roku powiększyła ilość warsztatów pracy, w których robotnicze załogi realizują wytyczne Wielkiego Planu. Wyposażona została ona w odpowiadający wszelkim wymaganiom park maszynowy.

W Zakładach Remontu Maszyn znalazło zatrudnienie 12 robotników-pionierów, a obok nich wielu mieszkańców Zabierzowa i okolic.

Głośno rozlega się dziś stukot nowoczesnych maszyn. Rytm jego jest jednak różny — od przedwzrzesniowego. Twierdzą to z całą pewnością mieszkańcy Zabierzowa, którzy czują się dumni, że i na ich terenie toczy się walka o realizację Wielkiego Planu. Robotnicy Zakładu wiedzą, że stukot maszyn jest radosnym, podobnie jak radosnym jest twórczy wysiłek załogi. Wykonywanie prac wymaga bowiem wysiłku, mobilizacji wszelkich możliwości, ale załoga niewą-

pliwie wywiąże się z nich dobrze. Jest ona bowiem świadoma tego, że pracuje u siebie, w swym własnym zakładzie i dla siebie, nie zaś dla bogactwa kapitalistów.

Szczerze wdzięczni są robotnicy zabierzowscy Polsce Ludowej, że budując potężne ośrodki przemysłowe w woj. krakowskim — nie zapomniano również o uprzemysłowieniu małego miasteczka, którego mieszkańcy w okresie przedwzrzesniowym byli skazani na nędzę — a dziś włączają się do realizowania Wielkiego Planu, który stworzy podstawy dla zapewnienia dobrobytu wszystkim ludziom pracy.

Nasi korespondenci piszą

Ostatnio odbyło się otwarcie nowej świetlicy dla pracowników Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych Nr 2 — pisze korespondent robotniczy JADWIGA WIŚNIEWSKA.

Ciekawe przemówienie wygłosił podczas pierwszego wieczoru świetlicowego przewodniczący zakładowego komitetu obrońców pokoju Witold W. W części artystycznej wystąpił m. in. robotnicy, którzy do niedawna jeszcze byli mieszkańcami ubogich górskich miejscowości. Polka Ludowa stworzyła im warunki dla otrzymania pracy, a tym samym poprawy warunków bytowych. Na wieczorze świetlicowym robotnicy — niedawni górale, odtańczyli piękne wiele swych tańców regionalnych. Celem propagowania kultury fizycznej ob. Barbara Wilk, znana ze swych sukcesów gimnastycz-

nych, popisywała się ciekawymi ćwiczeniami.

90 proc. pracowników w Spółdzielni „Wzór” przystąpiło do współzawodnictwa długofalowego, uzyskując 200 proc. normy — pisze korespondent tow. JAN WARCHAŁ.

W związku z tym zarobki nie których robotników wstępują nawet o 100 proc. Takimi osiągnięciami mogą poszczycić się pracownicy fizyczny. A przykład ten winien być zachętą dla pracowników umysłowych, by przez aktywne włączenie się do współzawodnictwa podnieśli swą wydajność pracy. Inicjatywa w tym kierunku rzuci niewątpliwie organizacja związkowa i partyjna.

P. C. K. szkoli siostry Pogotowia Sanitarnego i wiejskie przewodnice zdrowia

Członkowie Prezydium WRN przyjmują prośby, zażalenia i projekty obywateli

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie podaje do wiadomości, że w związku z uchwałami Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. oraz w trosce o wzmocnienie prawomocności ludowej i celem zwalczania wypaczeń biurokratycznych oraz usunięcia braków i uchybień aparatu państwowego — członkowie Prezydium WRN przyjmować będą skargi i zażalenia obywateli:

w każdy wtorek przed południem od godziny 11—13;

w każdy piątek po południu od godziny 16—19.

Przyjęcia ludności w tych sprawach odbywać będą w Sekretariacie Przewodniczącego Prezydium WRN (ul. Basztowa 22, I p.).

Komunikaty

ZE WZGLĘDU na chorobę jednego z artystów Teatr im. J. Słowackiego wystawa w dniu 9 i 10 bm. zamiast „Balladyny” J. Słowackiego sztukę Leonowa „Zwykły człowiek”.

W ŚRODĘ, dnia 10 stycznia br. o godzinie 14, w sali KM PZPR, Rynek Główny 25, odbędzie się narada aktywno-budownicza z terenu miasta Krakowa. W naradzie wezmą udział dyrektorzy, sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych, przewodniczący Rad Zakładowych, Zjednoczeń Budowlanych oraz Oddziałów Zjednoczeń. Obecność i punktualność obowiązkowa.

KOMITET Miejski PZPR zawiadamia, że dziś 9 bm., punktualnie o godz. 14 odbędzie się w sali KM PZPR, Rynek Główny 25, parter, narada spółdzielczo-handlowa. Obecność obowiązkowa dyrektorów i sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych.

UWAGA GRZEGÓRZKI W DNIU DZISIEJSZYM o godz. 16.30 w dużej sali KM PZPR, Rynek Gł. 25, odbędzie się odprawa zakładowych czwórek współzawodniczą kolportażu prasy partyjnej i młodzieżowej, na którą obowiązkowo zgłasza się: I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, przewodniczący Rady Zakładowej, kolporterka ZMP oraz kolporterka ZMP.

tyjnej, przewodniczący Rady Zakładowej, kolporterka Podstawowej Organizacji Partyjnej, kolporterka ZMP i wszyscy przewodniczący ZMP i ZHP ze szkół średnich i podstawowych dzielnic Grzegorzki. Za obecność czwórek na odprawie odpowiedzialny jest I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej.

UWAGA ZWIERZYNIĘCI Odprawa zakładowych czwórek współzawodniczą kolportażu prasy partyjnej odbędzie się dziś, 9 bm., o godz. 16.30 w świetlicy KD Zwierzyniec. Obecność obowiązkowa: sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej, przewodniczącego Rady Zakładowej i Koła ZMP oraz kolporterka.

UWAGA PODGÓRZE! W DNIU 11 BM., o godz. 16.30 odbędzie się w sali konferencyjnej KD PZPR Podgórze, Rynek Podgórski 1, odprawa czwórek współzawodniczą kolportażu prasy. Obecność obowiązkowa: sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej, przewodniczącego Rady Zakładowej, kolporterka Podstawowej Organizacji Partyjnej i kolporterka ZMP.

1585-k

PROSZKI DO SZOROWANIA I CZYSZCZENIA

czyszczą, krzesła niemalowane, stołki drewniane. Używanie do tego celu kosztowniejszych proszków do prania jest marnotrawstwem.

1585-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

FIELEGNIAKI DYPLOMOWANE I PRZYUCZONE poszukuje Państwowy Szpital Kliniczny przy Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Referat Personalny Państwowego Szpitala Klinicznego w Szczecinie, przy ul. Unii Lubelskiej. 34-K

STARSZEGO KSIĘGOWEGO I KSIĘGOWEGO przyjmujemy zaraz. Wynagrodzenie wg uposażenia pracowników państwowych. Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu i odpisów świadectw kierować: Domy Lecznice Ministerstwa Zdrowia Zakopane-„Sokolówka”. 33-K

WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW na następujące stanowiska: 4 KIEROWNIKÓW ROBÓT ze stażem w robotach inżynierskich, bądź wodociągowo kanalizacyjnych zewnętrznych i administracji budowy; 10 TECHNIKÓW obnażonych z normowaniem, lub kalkulacją, pomiarami i modernizacją robót; 3 MAJSTRÓW ROBÓT BETONIARSKICH, I ZEROJAESKICH; 2 MAJSTRÓW CIESIELSKICH; 2 MAJSTRÓW ROBÓT ZIEMNYCH; 3 MAJSTRÓW MONTAŻOWYCH WOD.KAN. zewnętrznych zatrudni natychmiast PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE „HYBOTREST” Oddział Nr. 8 w m. Nowa Huta. Warunki w/g Umowy Zbiorowej w Budownictwie. Podania wraz z życiorysami należy składać w Wydziale Personalnym w Nowej Hucie Blok 29. 35-K

DROBNE OGŁOSZENIA

Zguby
ZAGUBIONO 2 legitymacje akad. wytworzone przez UJ. na nazwiska: Wołoszyn Stanisław i Drozd Stefan. 41-g
SZARY Władysław, Czarnochwilec, gm. Wieliczka zgubił zaświadczenie rejestr. wojskowej RKU Kraków. 35-g
OŚWIECIMKA Stefan, zam. Królówka, pow. Bochnia zgubił zaświadczenie rejestr. wojskowej RKU oraz dowód osobisty. 33-g
GAL Antonina, zam. Rybna, p.w. Kraków zgubiła odcinek wymeldowania. 33-g
OZÓG Stanisław, Buków gm. Skawina zgubił książeczkę wojskową RKU, liczn. ZMP. 32-g
ZGUBIONO dowód osobisty, rejestrację SP i wojskową, legitymację, związkową, służbową, przepustkę fabryczną, Władactwo kursu naprawy samochodowych — Judasz Franciszek, Kraków. 35-g
GAJEWSKI Józef, zam. Szeborowice, gm. Michałowice zgubił książeczkę wojskową RKU Sosnowiec, leg. Zw. Zawod. oraz książeczkę Ubzpieczalni Społecznej. 37-g
WAWRO Marta zgubiła kartę tramwajową wyd. przez MIKE Kraków. 31-g
ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Nowy Sącz Łabuz Stanisław. 40-g
SKORKA Stanisław zgubił książeczkę wojskową RKU Sanok. 39-g
100.000
GŁÓWNA WYGRANA
64 Loterii
Po obniżce cen to prawie 3.500.000 dawnych złotych
Ogółem wygranych 35.500
Ciągnięcie 16.I. 30-k